

Nieutanie zwiększa się w Polsce zatrudnienie w różnych działach gospodarki narodowej. Ilość zatrudnionych w instytucjach, przedsiębiorstwach i zakładach uspołecznionych w mieście i na wsi (ale bez spółdzielczości produkcyjnej) dochodzi obecnie do 7 milionów osób i w roku 1959 powinna tę cyfrę przekroczyć.

Najsilniejszy wzrost zatrudnienia przewiduje się w tym roku w gospodarce komunalnej, budownictwie oraz usługach socjalnych i w placówkach resortu kultury.

Na orbicie rakiety kosmicznej

S tateczna, niełatwo dająca się wyprowadzić z równowagi instytucja, jaką jest British Broadcasting Corporation — czyli BBC — w piątek, o godzinie 23, nagle przerwała nadawanie komunikatu. Speaker — zmienionym głosem, szybko, dość nerwowo — oświadczył, że właśnie w tej samej chwili Radio Moskwa nadaje wiadomość o wystrzeleniu przez Związek Radziecki rakiety kosmicznej na Księżyc!

Sensacyjna wiadomość z szybkością wprost proporcjonalną do prędkości rozwijanej przez pędzący w przestrzeni pojazd, zaczęła obiegać świat: kręcąc gałką radioodbiornika, w ciągu zaledwie godziny o wystrzeleniu przez ZSRR rakiety kosmicznej usłyszałem kilkanaście razy w różnych językach i z różnych stron globu.

A przecież sensacja tej należała oczekiwać. Wystrzelenie rakiety w kierunku Księżyca przez Związek Radziecki dla baczniejszych obserwatorów nie stanowiło żadnej niespodzianki. Nie tylko dlatego, że prasa radziecka od dłuższego czasu stale przynosiła coraz to nowe rozważania naukowców na tematy podróży międzyplanetarnych, przy czym najbliższym celem miał być właśnie Księżyc. I nie tylko dlatego, że ukazywało się szereg fotografii różnych rakiet, czy przyszłych kosmonautów odzianych podczas prób w niezwykle ubiory. Księżycowa rakietka było po prostu „w planie”: stanowiła bowiem kontynuację radzieckich sputników, była dalszym i wyższym etapem podboju kosmosu przez człowieka.

Zapoczątkowanie tej ery w 1957 roku wystrzeleniem właśnie przez ZSRR pierwszego sztucznego satelity Ziemi, było ogromnym triumfem radzieckiej nauki i techniki. Było — o tym nikt chyba nie wątpi — wynikiem wielu różnych prób. Nie ogłaszano o tym sensacyjnych wiadomości — komunikaty, jakie dotyczyły trzech kolejnych radzieckich sputników, były zarazem świadectwem tego, że eksperyment się udał, że srebrzysta kula czy stożek naładowany naukowymi instrumentami, osiągnął z woli człowieka wymaganą wysokość, że wszedł na orbitę i już pracuje dla nauki. Wszystko wskazuje na to, że komunikat nadany w dniu 2 stycznia ma taki sam charakter.

Stare mądre przysłowia powiada: „Nie krzyż hop, zanim nie przeskoczysz!” Rosjanie również mawiają: „Tisze jedziesz — dalsze budiesz!”, czyli im spokojnie jedziesz, tym dalej i pewniej zajędziesz. Rosjanie nie uprawiają głośnej sensacji i reklamy. Warto to podkreślić, że w okresie kilku miesięcy drugiej połowy ubiegłego roku Amerykanie czterokrotnie wystrzelili rakiety kosmiczne na Księżyc. Ale wszystkie te próby skończyły się fiaskiem.

Nowy, 1959 rok, spotkał trzeciego radzieckiego sputnika nad Oceanem Spokojnym, w okolicy Wysp Wielkanocnych. Kończył właśnie swój 3183 obrót dookoła naszego globu, bez przerwy przekazując naukowcom sygnały z zainstalowanej na nim radiostacji, zasilanej energią z baterii słonecznych. W tym samym czasie, ostatnio wystrzelony amerykański sztuczny satelita, zaledwie po kilku dniach istnienia, z nieczynnym już nadajnikiem radiowym, wchodził w gęstsze warstwy atmosfery. A to, jak wiadomo, oznacza bliski kres sztucznego satelity.

Nowy, 1959 rok, rozpoczął Związek Radziecki wystrzeleniem rakiety kosmicznej. Znamienny to początek roku. Tego roku, który już wkrótce przyniesie otwarcie XXI Zjazdu KPZR. Tego roku, w którym narody radzieckie rozpoczynają siedmioletnie prace nad urzeczywistnieniem zadań planu mającego przynieść w wyniku potężny rozwój radzieckiej gospodarki ZSRR, zajmującej obecnie pod względem globalnej produkcji przemysłowej drugie miejsce na świecie, ma prześcignąć pod względem produkcji przemysłowej na każdego mieszkanca najbardziej rozwinięte gospodarczo kraje zachodniej Europy — Anglię i NRF, a w ciągu następnych kilku lat prześcignąć pod tym względem Stany Zjednoczone.

I kto wie, czy tak bardzo znów odległy jest dzień, o którym taką oto wiadomość można było przeczytać w szwedzkim dzienniku „Stockholms-Tidningen”:

„Niedawno towarzystwo telewizyjne zadało szereg pytań doktorowi Edwardowi Tellerowi, którego w Stanach Zjednoczonych nazywają „ojcem bomby wodorowej”. Jedno z pytań brzmiało:

— Co, pańskim zdaniem, zobaczy przede wszystkim na księżycu pierwszy Amerykanin?

Teller odpowiedział:

— Rosjanina.

Warto dodać, że wówczas, gdy dr Teller tak mówił — Amerykanie mieli już za sobą cztery próby, a radziecka rakietka jeszcze ku Księżycowi nie szybowiała...

Krzysztof ZAREWICZ

Wicepremier Mikojan w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP)

W niedzielę rano przybył samolotem do Nowego Jorku pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojan. Na lotnisku A. I. Mikojana powitali ambasador ZSRR w USA M. A. Mieńszykow, stały przedstawiciel ZSRR przy ONZ A. A. Sobolew, szefowie przedstawicielstw innych krajów, przedstawiciele departamentu stanu, oraz liczni korespondenci dzienników, radia i telewizji.

Po wylądowaniu na lotnisku w Nowym Jorku wicepremier Mikojan w krótkim oświadczeniu złożonym na prośbę reporterów powiedział: „Odwiedziłem Wasz kraj przeszło 20 lat temu i powróciłem z jak najlepszymi wrażeniami. Sprawa mi wielkie zadowolenie, że mogę ponownie odwiedzić Stany Zjednoczone i Wasze piękne miasto — Nowy Jork. Gdy

byłem tu ostatnim razem, podróżowałem w ciągu 2 miesięcy po kraju i poznałem nie których Waszych przywódców. Będzie dla mnie interesującą rzeczą przyrzeć się zmianom, jakie zaszły w USA w ciągu tych 20 przeszło lat.

Wstępując na ziemię amerykańską pragnę w imieniu narodu radzieckiego i rządu przekazać narodowi amerykańskiemu życzenia szczęścia w Nowym Roku i spokojnego życia w atmosferze powszechnego pokoju.

W odpowiedzi na pytania korespondentów na temat celów jego przybycia do Stanów Zjednoczonych i dalszych planów Mikojan oświadczył, że przybył w charakterze gościa ambasadora ZSRR Mieńszykowa, aby spędzić w Stanach Zjednoczonych część swego urlopu, i że nie ma określonych planów, chociaż spodziewa się, iż uda mu się spotkać ze starymi znajomymi i nawiązać nowe znajomości. Zapytany, czy zamierza spotkać się z prezydentem Eisenhowerem, Mikojan odpowiedział: prezydent Eisenhower cieszy się szacunkiem w naszym kraju i chętnie spotkałbym się z nim, jeśli będzie miał na to czas. Na

Możemy już wysłać rakiety na każdą wyznaczoną orbitę

WYPowiedzi UCZONYCH RADZIECKICH

Wreszcie można będzie rozwiązać zagadnienie istnienia życia na Marsie — oświadczył w sobotę w Alma Acie członek — korespondent Akademii Nauk ZSRR, Gawril Tichow, znany astronom radziecki, twórca nowej gałęzi astronomii — astrobotaniki.

Ten 84-letni entuzjasta badał tajemnicę Marsa podkreślił, że najważniejsze jest to, iż rakietka skierowana na Księżyc osiągnęła II szybkość kosmiczną, przekroczyła III strefę przyciągania Ziemi i szybuje w przestrzeni międzyplanetarnej. Można mieć nadzieję, że wkrótce nadejdzie czas lotów na inne planety.

Dyrektor obserwatorium astronomicznego Lwowskiego Uniwersytetu Państwowego, Moris Eigerson, oświadczył: Wystrzelenie radzieckiej rakiety kosmicznej w kierunku Księżyca oznacza, że możemy już wysłać rakiety na każdą już z góry wyznaczoną orbitę. Jesteśmy teraz w stanie z wielką dokładnością planować loty międzyplanetarne do każdej oddalonej części systemu słonecznego. Istnieją wszelkie dane po temu, by uważać, że zbliża się czas, kiedy pierwszy radziecki podróżnik międzyplanetarny wylądował na najbliższej planecie.

Z prac rządu

(Dokończenie ze str. 1)

krzywdzona przez zachłanne miasto.

★

W handlu wprowadza się w ogóle szereg innowacji. Do najznajomniejszych należy powołanie do życia — na mocy uchwały Rady Ministrów — zjednoczeń państwowych przedsięwzięcia handlu wewnętrznego. Do zakresu działania tych zjednoczeń należeć będzie m. in. opracowywanie dla prezydów wojewódzkich rad

narodowych dyrektywnych wskaźników planów w handlu (bieżących i perspektywicznych), analiza i inspekcja wykonania planów przez przedsiębiorstwa, organizowanie i realizowanie wspólnych akcji, np. wspólnych inwestycji, budowy wspólnych obiektów gospodarczych, udzielanie pomocy przedsiębiorstwom w zakresie postępu organizacyjnego, ekonomicznego, technicznego itd. itp.

★

Innowacją, która niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie konsumentów jest wprowadzenie na podstawie uchwały Rady Ministrów oznaczania wyrobów znakiem jakości. O zaszczyt takiego oznaczania mogą ubiegać się tylko wyroby, odpowiadające najwyższemu poziomowi produkcji krajowej. Dla wyrobów reprezentujących klasę światową może być ustalony przez prezesa Polskiego Komitetu Normalizacyjnego znak jakości klasy specjalnej.

Zakłady produkujące towary, wyróżniony znakiem jakości mają prawo do szczególnych udogodnień, m. in. w zaopatrzeniu surowcowym do specjalnej premii. Oby jak najszybciej i jak najwięcej było tych towarów I-szej klasy.

★

Wreszcie na zakończenie wiadomość o uchwale Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie zorganizowania polskiej wystawy przemysłowej w Moskwie. Impreza ta ma się odbyć we wrześniu 1959 r. Będzie ona stanowiła niejako przegląd naszych możliwości eksportowych do ZSRR.

F. Bor.

pytania korespondenta o jego opinie na temat znaczenia pomysłnego wyrzucenia radzieckiej rakiety kosmicznej, Mikojan odpowiedział, że fakt ten stanowi dobitne potwierdzenie sukcesów radzieckiej nauki i jej wkładu do skarbnicy wiedzy całej ludzkości. Czynimy wszystko — powiedział Mikojan — aby osiągnięcia te służyły sprawie pokoju.

Pomoc ZSRR dla Indonezji

DŻAKARTA (PAP)

W stolicy Indonezji podpisane zostało 3 stycznia porozumienie, na mocy którego Związek Radziecki udzieli Indonezji pożyczki na inwestycje przemysłowe i rolnicze. Premier Indonezji Djuanta oświadczył, że pieniądze te użyte zostaną na budowę huty żelaza i stali, fabryki superfosfatów, zakładanie nowych dróg i pól ryżowych.

Nowe oddziały Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej

Z okazji pobytu delegacji TPP-R w Związku Radzieckim, z marszałkiem Wyechem na czele, wileński „Czerwony Sztandar” zamieścił artykuł pt. „W przyjaźni narodów — nasza siła”. Dziennik wileński pisze, że rok 1958 zaznaczył się ożywieniem stosunków kulturalnych, gospodarczych i naukowo-technicznych pomiędzy narodami ZSRR a Polską Ludową. W listopadzie 1958 r. zawładł się w Wilnie oddział Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, który, jak pisze „Czerwony Sztandar”, „zacieśni jeszcze bardziej przyjaźń narodów litewskiego i polskiego”.

Szczególnie ożywiona jest współpraca na polu naukowym. Jak oświadczył przewodniczący oddziału litewskiego Towarzystwa PRP prof. Ziugda, pomiędzy litewską Akademią Nauk a polskimi placówkami naukowymi istnieje stała wymiana prac naukowych. Litwa wysłała już 10 tys. mikrofilmów do Instytutu Historii Literatury PAN i otrzymała w drodze wymiany 800 cennych monografi i periodyków. Z Poznaniem utrzymywany jest kontakt z Towarzystwem Etnograficznym. Współpraca z instytucjami naukowymi w Poznaniu będzie rozszerzona.

Oprócz oddziału TPP-P w Wilnie założono w 1958 r. analogiczne oddziały na Białorusi w Mińsku, na Ukrainie w Kijowie, w Stalingradzie i w Kazachstanie. (fh)

Wokół wydarzeń na Kubie



Na zdjęciu: Powstańcy kubańscy po zdobyciu posterunku wojskowego.

Fot. CAF

NOWY JORK (PAP)

W sobotę rano w Hawanie nadal trwał strajk powszechny. Ruch handlowy zamarał zupełnie. Poprzedniego wieczoru w parku centralnym zebrali się na wiecu około 5 tys. robotników, którzy witali zwycięsko wkroczone triumfalnie czołwigi wojsk Fidel Castro.

Sam przywódca powstańców oczekiwany jest w Hawanie z godziny na godzinę. Jak podaje „New York Times” w skład nowego rządu pod przewodnictwem dr Urrutia wejdą przedstawiciele różnych ugrupowań politycznych, wrogich reżimowi Batisty oraz reprezentanci armii.

Oddziały milicji pomagają przebijającym w Hawanie obywatelom amerykańskim, przeważnie turystom, w ewakuacji.

Według danych Departamentu Stanu, do USA przybyło już około 500 uchodźców z Kuby, zwolenników obalonego reżimu. Jak pisze „New York Times” kraje Ameryki Łacińskiej uważają, że Stany Zjednoczone „otwierają na oścież drzwi przed obalonymi dyktatorami i ich stronnikami”. Rzecznik powstańców kubańskich w Waszyngtonie — Betancourt oświadczył, że nowy rząd będzie się domagać wy-

dania wszystkich współpracowników Batisty uznanych za winnych.

Według oceny hawańskiego korespondenta agencji United Press International na podstawie danych uzyskanych ze stacji pogotowia radiowego, w wyniku ostatnich zniszczeń zginęło w sobotę 50 osób, a około 150 jest rannych. Nie są to jednak cyfry ścisłe, zwążywszy, że w piątek późnym wieczorem rozegrała się w pobliżu pałacu prezydenckiego w Hawanie trzydzieminutowa bitwa oddziałów milicji i wojska z resztkami straży przybocznej Batisty i jego poplecznikami zabarykadowanymi w poszczególnych domostwach. Liczba rannych w tych starciach oceniana jest na 450 osób, zabitych zaś — na 50. Zwolennicy b. dyktatora ponieśli całkowitą klęskę. Cała noc z piątku na sobotę trwała w poszczególnych dzielnicach Hawany strzelanina.

Kubański Czerwony Krzyż zwrócił się o pomoc do Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie.

Castro w przemówieniu nadanym w piątek przez rozgłośnię w Santiago oświadczył m. in. że junta wojskowa pod wodzą generała Cantillo, utworzona po ucieczce Batisty, zawiadła pokładane w niej zaufanie pozwalając uciec dyktatorowi i jego poplecznikom — zdradzając w ten sposób rewolucję. Batista i szef sztabu armii zabrali ze sobą 300 mln. pesetów, stwierdził Castro (peset kubański ma wartość równą amerykańskiemu dolarowi). Przywódca powstańców kubańskich liczy się z tym, że Republika Dominikańska może stać się wkrótce ośrodkiem ruchu kontrrewolucyjnego, jednakże — jak dodał — „ludność tamtejsza miała możność nauczenia się w jaki sposób obala się dyktaturę”. Oprócz Urugwaju uznanie nowego rządu kubańskiego zapowiedziały Wenezuela i Honduras.

USA nie powinny popierać dyktatorów

WASZYNGTON (PAP)

Brat prezydenta USA dr Milton Eisenhower, rzeczoznawca w sprawach Ameryki Łacińskiej, złożył ostatnio prezydentowi raport, w którym podkreśla, iż nieporozumienia między Stanami Zjednoczonymi a krajami Ameryki Łacińskiej wydają mu się jeszcze poważniejsze niż w 1953 roku.

Dr Eisenhower, który w sierpniu ubiegłego roku odbył podróż po krajach Ameryki Łacińskiej, zaleca w swym raporcie, by Stany Zjednoczone przestały popierać dyktatorskie rządy w niektórych z tych krajów. Proponuje on powołanie specjalnej rady, która współpracując z sekretarzem stanu Dullesem ustalałaby linię polityki USA wobec państw południowo-amerykańskich.

Warto zaznaczyć, że dr Eisenhower w raporcie opracowanym już kilka miesięcy temu zapowiadał nieunikniony upadek dyktatorskich rządów Batisty na Kubie.

Państwowe Wydawnictwo Naukowe

Jeszcze tylko 4 dni

księgarnie przyjmują subskrypcje

na

Małą Encyklopedię Powszechną PWN

Już 10 stycznia 1959 r. subskrypcja ta zostaje zamknięta. Sprzedaż księgarska encyklopedii w cenie o 20 procent wyższej rozpocznie się dopiero w roku 1960, po dostarczeniu egzemplarzy subskrybentom.

K63

Wyniki z pierwszej reki

Jak wynika z wstępnych obliczeń, zeszłoroczny skup podstawowych produktów rolnych przebiegał w woj. poznańskim prawidłowo. Najlepsze wyniki osiągnięto w dostawach żywności. Globalny plan skupu żywności, wynoszący 114.784 tony został przekroczony wysoko, bo o przeszło 26,4 tys. ton, co stanowi 123 proc. wykonania rocznych zadań. W porównaniu z rokiem 1957 skupiono w ubiegłym roku 28.267 ton mięsa więcej.

Sprawniej również przebiegała realizacja planowych dostaw żywności. Dostarczono do punktów skupu blisko 2 tys. ton więcej niż w 1957 r. Niezależnie od tego istnieją jednak poważne zaległości, szacowane na ok. 12 tys. ton. Pod względem wykonania rocznych zadań planowych w skupie żywności Wielkopolska znajduje się dopiero na 8 miejscu w kraju.

Za pozytywne osiągnięcie uważać należy dalsze rozszerzenie kontraktacji trzody chlewnej mięsno-słoninowej. W 1958 roku zakontraktowano ogó-

łem ok. 429 tys. sztuk, czyli o 39 tys. więcej niż w 1957 r. Również lepsze wyniki zanotowano w kontraktacji bydła rzeźnego.

Jeśli chodzi o skup zboża, to gospodarka chłopska w Wielkopolsce dostarczyła państwu z ubiegłorocznych zbiorów około 251 tys. ton, co stanowi 82,4 proc. wykonania rocznego planu. Wpłynęło o ok. 10 tys. ton zboża więcej niż przewidywano. Osiągnięcie to jest tym poważniejsze, że w handlu zbożem bierze się pod uwagę rok gospodarczy — od lipca do lipca. W dostawach przeważało żyto, zmniejszyły się natomiast na skutek nieurodzaju (mokry rok) dostawy jarych: owsa i jęczmienia. Szczególnie wyróżniły się w realizowaniu planowych zadań wielkopolskie PGR-y, które sprzedały państwu ok. 38 tys. ton zboża, czyli o blisko 16 tys. ton więcej niż w 1957 r.

W Biurze Woj. Pełnomocnika do Spraw Skupu ocenia się pozytywnie ubiegłoroczny przebieg dostaw zboża, zwłaszcza obowiązkowych w miesiącach późniejszych: sierpniu i wrześniu. Gros bowiem masy zbożowej — 187 tys. ton wpłynęło w ramach obowiązkowych dostaw. Zadania planowe zostały więc przekroczone o blisko 5 tys. ton. Nie znaczy to jednak, że wszyscy rolnicy rozliczyli się całkowicie z państwem.

Jedynie w skupie ziemniaków notujemy poważne niedobory, wynikające m. in. ze słabych zbiorów ziemniaków w powiatach: gostyńskim, jarocińskim, krotoszyńskim i pleszewskim. Plan kampanijny został wykonany w 68 proc. Zakupiono ogółem ok. 250 tys. ton ziemniaków. Około 35 tys. gospodarstw nie przystąpiło w ogóle do dostaw.

Imponujący natomiast wzrost zaznaczył się w dostawach mleka. Szczególnie dobre wyniki osiągnięto w I półroczu 1958 r. Jak wynika z pierwszych podsumowań plan roczny w wysokości 495 mln. litrów został przekroczony. Do mleczarni w woj. poznańskim wpłynęło ponad 506 mln. litr. mleka. (emp)

Z Poznania do Łodzi

Kontakty kulturalne Poznania z innymi ośrodkami stają się ostatnio coraz częstsze. Od paru tygodni w Łodzi grana jest z dużym powodzeniem operetka Jarno „Kryś Leśniczanka”, wystawiana swego czasu na scenie poznańskiej w adaptacji tekstowej B. Danowicza i J. Mikołajczaka. Łódzkie przedstawienie otrzymało oprawę plastyczną znanego poznańskiego scenografa Stefana Janasika. Poznań wypożyczył Łodzi również kostiumy. Jak się dowiadujemy w styczniu tytułową rolę Krysi śpiewać będzie artystka Operetki Poznańskiej Wanda Jakubowska.

Zamachy na funkcjonariuszy MO

Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu zakończyła śledztwo w sprawie Eugeniusza Frankiewicza (zam. w Tymieńcu pow. Kalisz) podejrzanego m. in. o usiłowanie dwóch zabójstw, 30 czerwca ub. roku w Cerkowie (pow. Kalisz) Frankiewicz w miejscowym ośrodku zdrowia niemal na oczach kilkunastu pacjentów napadł wraz ze swym kuzynem Janem Wośkiem — na funkcjonariusza MO. Ofiarę uderzono kilka razy młotkiem w głowę. Ostatkiem sił milicjant zdołał się wyrwać z rąk oprawców. Drugiego zamachu dokonano w Maciszewicach, gdzie postrzelono z dubeltówki funkcjonariusza MO. Dubeltówkę Frankiewicz i Wośkie odebrali Kaziemierzowi K., przy czym podawali się za milicjantów.

Ostatnie przestępstwo Frankiewicza, który nie przyznał się do winy, to ucieczka z aresztu śledczego w Poznaniu. Oskarżonego wkrótce jednak ujęto. Wośkie nadal ukrywa się przed MO. (ak)

„STAR — 25”

W FSC im. F. Dzierżyńskiego w Starachowicach przystąpiono do taśmowej produkcji ulepszonych samochodów ciężarowych o nowej nazwie „STAR — 25”. Okres całkowitego przestawienia się na produkcję tych samochodów potrwa ok. trzy miesiące. Samochody „STAR-25” otrzymały przede wszystkim znacznie ekonomizujące nową konstrukcję silnika o mocy ponad 95 KM (o ok. 10 KM silniejszy niż dotychczasowe). Spalają one przy tym średnio o trzy litry benzyny mniej na 100 kilometrów. (PAP)

Milicyjny bilans

Mniej więcej przed rokiem publikowaliśmy na naszych łamach omówienie działalności Milicji Obywatelskiej na terenie Wielkopolski. Stało się to możliwe w nowej sytuacji, gdy wgląd w pracę MO uzyskały terenowe rady narodowe. Ostatnio, podobnie jak przed dwunastoma miesiącami, Komendant Wojewódzki MO — ppłk. Benedykt Cader, złożył sprawozdanie z działalności milicji na posiedzeniu Prezydium WRN. Sądźmy, że niektóre dane zainteresują naszych Czytelników.

ENERGICZNA AKCJA — ROBI SVOJE

Na wstępie, aby zorientować Was w rozmiarze zadań stojących przed milicją na szczeblu województwa, przytoczymy liczbę różnego rodzaju przestępstw, zanotowanych w Wielkopolsce w ciągu dwunastu miesięcy 1958 r.: sięga ona 17.710, nie licząc wypadków, spraw o alimenty itp. Tym bardziej zasługuje na uznanie poprawa wskaźnika wykrywalności przestępstw w porównaniu z 1957 rokiem, o 10 proc. (przypomnijmy, że tamten rok zamknięto także wyrażną poprawą w stos. do r. 1956); kształtuje się on obecnie na poziomie ok. 76 proc. Gdy dodamy, że ogólnie notuje się spadek ilości przestępstw w por. z ub. o 3 proc., rezultaty te należy ocenić pozytywnie.

Najważniejsze jednak bodaj jest to, że spadła poważnie ilość przestępstw najgrubszego kalibru, tj. zabójstw i to o 48 proc., przy czym ich wykrywalność wzrosła do 80 proc. Wystąpienie bandyckich zantowano w omawianym okresie 72, w 1957 r., w tym samym czasie — 97. I tu wykrywalność podniosła się w sposób zasadniczy. Dalej: włamań i kradzieży zanotowano w okresie sprawozdawczym prawie o 30 proc. mniej aniżeli w analogicznym okresie poprzedniego roku. Również liczba kradzieży wykazuje tendencję do spadku (o 6,7 proc. mniej), przy poprawie wykrywalności do 66 proc.

Nadal trapią milicję nagminne kradzieże rowerów, kradzieży tych zgłoszono w ciągu dwunastu miesięcy blisko 1000 (!) Wprawdzie i tu zaszła poprawa, bo w 1957 roku było ich w okresie porównawczym 1311 i obecnie wykryto 38,9 proc. sprawców w por. z 34,8 proc. w 1957 r., ale wyniki nie są tu zadowalające, a praca jeszcze gólnie trudna; przede wszystkim trudna z uwagi na brak właściwej rejestracji rowerów przez urzędy rad narodowych. „Rowerzyści” działają, jak się okazuje, przede wszystkim w samym Poznaniu, a następnie

w rejonach Piły, Kępna, Rawicza, Kalisza i Ostrowa.

MO DZIAŁA, A KOLEGIA...

Wystąpienia chuligańskie mają tendencję do utrzymywania się na ustalonym poziomie, przy czym nadal nie brak napadów ze strony elementów awanturniczych na milicjantów. Zdaniem Komendanta Wojewódzkiego, m. in. do lepszego zwalczania chuligaństwa przyczyni się wnikliwsze rozpoznanie przez dzielnicowych i posterunkowych elementów zdeprawowanych, nie pracujących i stale interesowanie się nimi. Poza tym praca kolegów orzekających ma istotny wpływ na walkę z tego rodzaju przestępstwami, a niestety istnieją kolegia, które działają opieszałe.

M. in. kolegia orzekające w pow. Kalisz i w Sremie posiadają na swych „kontaktach” dziesiątki nie rozpatrzonej zawia domień milicyjnych. O szkodliwych tego rodzaju „działalności” nie ma potrzeby nikogo przekonywać. Wysoce niepokojąco przedstawia się także sytuacja w zakresie rozpatrywania spraw karnych przez nasze sądy. Według oceny milicji, w sądach za trzy kwartały ub. pozostaje w naszym województwie nie rozpatrzonych ok. 14.800 spraw, z czego 6.200 karnych. Pomoc dla sądów w tej dziedzinie wydaje się nieodzowna.

Przestępstwa natury gospodarczej na szkodę gospodarki narodowej zamknęły się sumą strat ponad 10 mln. zł przy wykrywalności sięgającej 74 proc. Ustalono, że „specjalnością” złodziei stały się zwłaszcza silniki elektryczne w zakładach pracy, materiały budowlane i... mięso w zakładach tego przemysłu. Wschodnią część województwa „słynę” z kradzieży leśnych.

W handlu nadal dzieje się nie najlepiej. Zanotowano 313 przestępstw z szkodą dla państwa, ujemnie — jeśli chodzi o województwo (bez Poznania), ujawniane są przede wszystkim w handlu wiejskim. Przykre, że rady nadzorcze potra-

fia występować w obronie osób, których przestępstwa działalności została ustalona (czy tylko rady nadzorcze? — red.) Nowym typem przestępstw, rozpowszechnionych ostatnio, jest „działalność” podejrzanej maszy komitetów elektryfikacyjnych, na dowód czego może służyć fakt, iż w stosunku do osób z 31 podobnych zespołów — wszczęto dochodzenie. „Uaktywnili się” ostatnio „geodeci”, popełniając nadużycia przy wypełnianiu swych czynności. Podobnych spraw wszczęto aż 32!

48 OSÓB — NA KOLEJACH, 100 — NA DROGACH PONIOSŁO ŚMIERĆ

Na kolejach zanotowano 1230 różnych przestępstw, a wypadków i katastrof kolejowych było 151, w wyniku czego 48 osób poniosło śmierć, 35 odniosło rany. Wypadki miały miejsce głównie wskutek nieprzestrzegania przepisów przez pracowników PKP i pasażerów (prace manewrowe, wyskakowanie z pociągów itp.).

Pożary nadal są utrapieniem. Co ciekawsze, o ile liczba pod palen spadła o 1/3, o tyle pożarów było więcej o 62,6 proc. i straty w skali wojewódzkiej wyniosły ponad 26 mln. zł.

Przyczyny: ignorowanie wskazań przeciwpożarowych, brak nadzoru nad dziećmi, brak pirotechników. „Czerwony kur” szalał głównie we wschodnich powiatach województwa oraz w Nowotomyskiem i Szamotulskim.

Aby ukazać pełnię zadań naszej MO, dodajmy, że to właśnie ona musiała w blisko 500 wypadkach poszukiwać osób, zobowiązanych do świadczeń alimentacyjnych, co jest zadaniem niełatwym. Bezprawne zajmowanie mieszkań (w samym Poznaniu 77 wypadków) wymaga stanowczej interwencji, często — niestety — przy braku odpowiedniego zrozumienia ze strony obywateli. Potężnie, bo o 250, wzrosła liczba wypadków drogowych (1221), w których śmierć poniosło prawie 100 osób, a ponad 1000 (!) zostało rannych. Prowadzenie dochodzeń w tych sprawach jest zajęciem absorbującym. Główne przyczyny wypadków stale te same: nieatrakcyjność i nieprzestrzeganie obowiązków obywateli.

MO ostro przystąpiła do działań: akcje profilaktyczno-reprezyjne ujawniły prawie 62.000 wykrocz. Zatrzymano pozwolenia na prowadzenie pojazdów 842 kierowcom. Z pewnością na ilość wypadków ma wpływ zwiększenie się liczby pojazdów mechanicznych w naszym województwie w por. z 1957 r. o 10.000. Wymagać będzie zatem zwiększenia obsady — służby ruchu MO.

DOBRA PRACA

WYMAGA WARUNKÓW

Na wodach województwa milicja dawno ogłosiła alarm: utonięć było w tym roku 100! Należy dodać, że 19 dalszych osób milicjanci uratowali od niechybnej śmierci. Również likwidacja niewypałów jest wciąż jeszcze problemem; tragicznie (Piła) zginęło w tym roku na skutek wybuchów 12 osób, 20 odniosło rany. Jednostki wojska zlikwidowały przez rażącą, bo idącą w dziesiątki tysięcy, ilość pocisków, bomb, min, granatów itp. groźnych niewypałów.

MO woj. poznańskiego ujawniła także 1483 nieletnich sprawców rozmaitego rodzaju przestępstw oraz 632 wypadki moralnego gaszenia dzieci przez rodziców lub opiekunów. Ale to nie wszystko: MO prowadziła szereg akcji na pozór nie mających wiele z jej służbą wspólnego. A więc brała udział w spotkaniach z załogami fabryk, ludnością gromad — dla omówienia szkodliwości łamania przepisów; organizowała objazdowe wystawy z zakresu bezpieczeństwa na drogach i kolejach, drukowała i kolportowała odpowiednie ulotki itp., itd.

Coraz lepiej układa się współpraca milicji na terenie województwa z władzami prokuratorskimi. W sumie — wielkopolska MO ma za sobą trudny rok pracy, którego rezultatem jest dalsza wyraźna poprawa stanu bezpieczeństwa, co w pełni stwierdzono na posiedzeniu Prezydium WRN.

Tej działalności naszej milicji towarzyszy uznanie każdego uczciwego obywatela.

P. Z.

W III kwartale ub. roku — najlepsze w kraju

Niemalym osiągnięciem może się poszczycić Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych, które zdobyło w III kwartale 1958 roku we współzawodnictwie I miejsce spośród wszystkich przedsiębiorstw tego typu w kraju. W najbliższą sobotę załoga zostanie przekazana sztafeta przechoźni Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz porzecz przechoźni Poznańskiego Zarządu Budownictwa.

Do uzyskania najlepszych wyników w kraju przyczyniło się prowadzone systematycznie wśród załogi PPRI współzawodnictwo uwzględniające zarówno wydajność pracy jak i nieprzekroczenie funduszu płac, stosowanie w jak najszerszym zakresie prefabrykatów i wykonanie planu akumulacji.

Warto dodać, że Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych zdobyło za I półrocze 1958 r. II miejsce w kraju również za dobre wyniki we współzawodnictwie międzyzakładowym. (an)

Korespondencja własna ze Szczecina

I dzie ulicą, trzymając w ręku wyciągniętą przed siebie laskę. Laska — to jego najlepsza przyjaciółka. Ona chroni go przed cyhającymi na ulicy niebezpieczeństwami, ona pozwala mu zorientować się w każdej sytuacji.

Niewidomy... Ile bolesnej treści kryje się w tym słowie. Czy zawsze tak będzie? Czy



Prof. Witold Starkiewicz i jego maly pacjent.

stale laska, a w najlepszym wypadku pies lub oczy przyjaciół, stanowiąc będą dla niewidomego jedyne oparcie?

Siedzimy w gabinecie prof. dr. Witolda Starkiewicza, kierownika katedry okulistyki i kliniki okulistycznej Pomorskiej Akademii Medycznej. On właśnie jest twórcą pomysłu, który może stanowić bezcenną

CZY ZAWSZE LASKA?

„Głos” z wizytą u światowej sławy okulisty prof. dr. Witolda Starkiewicza

pomoc dla ludzi, pozbawionych wzroku.

Przemysł człowieka. Trzygodzinna rozmowa stanowi dla nas prawdziwą przyjemność.

— Pyta pan — opowiada profesor — jak doszło do tego? To nieco przypadkowa historia. Zwróciłem raz uwagę na fakt, że wzrok pilota po kilku-nastu minutach powietrznych akrobacji nabiera ostrości. Starałem się dociec, jaka może być tego przyczyna. I tak powstała moja pierwsza praca naukowa pt. „Zmiany czynnościowe narządów wzroku po lotach akrobacyjnych niewysokościowych”.

Ale — wracajmy do aparatu pomysłu prof. Starkiewicza. Nosić on będzie nazwę dość „egzotyczną” — elektroftalm i jest przeznaczony do orientacji przestrzennej.

Elektroftalm składa się z hełmu i przewieszanej przez ramie kasety. W hełmie, który niewidomy będzie nosić na czole, znajdzie się zespół 80 maleńkich komórek fotoelektrycznych o średnicy 4 mm każda oraz z takiej samej ilości sztyftów, tzw. dotykadeł. W kasce mieścić się będzie maleńki akumulator i szereg wzmacniaczy. Gdy niewidomy wejdzie np. do pokoju, w którym jest okno, światło, padające przez szyby, wpadnie na zespół fotokomórek, umieszczonych w hełmie. Tutaj fale światła zmieniają się na impulsy elektryczne, powodujące ucisk dotykadeł na czole. W omawianym wypadku ucisk dotykadeł nastąpi na środku czola niewidomego, bowiem na

wprost niego będzie światło. Ale np. na ulicy dotykadła będą uciskały tę część czola, która znajdzie się naprzeciw strony jezdni. Oczywiście niewidomy będą musieli przyzwyczaić się do tego urządzenia i nabrać odpowiedniej wprawy.

— Panie profesorze — pytam — Może kilka słów o technicznej realizacji pomysłu?

— Roboty konstrukcyjne prowadzi zespół pracowników katedry urządzeń teletransmisyjnych Politechniki Wrocławskiej pod kierownictwem prof. inż. Tadeusza Kuliszewskiego. Pozostaje z nim w stałym kontakcie, często bywam we Wrocławiu, przede wszystkim jednak korespondujemy ze sobą. Nie ma tygodnia, abyśmy nie wymienili listów.

Interesuje nas jeszcze, kiedy elektroftalm ujrzy światło dzienne. Nie jest to zbyt odległa data — w przyszłym roku. Jeśli założenia projektu zdadzą w praktyce egzamin, elektroftalm wejdzie do masowej produkcji. Jego cena nie powinna wynosić, według obliczeń profesora, więcej niż 8—10 tys. zł („Tyle, co telewizor”).

Chęć ulżenia życiu niewidomym nie jest jedyną dziedziną pracy profesora. Niemal 20 lat poświęcił on badaniom choroby zera, czego ukoronowaniem staną się dwie prace: „Leczenie zera” wydają obecnie Państwowe Zakłady Wydawnictw Lekarskich, a drugą książkę: „Rola układu mięśniowego w leczeniu zera” — Szczecińskie Towarzystwo Naukowe.

— Ta ostatnia — stwierdza

prof. Starkiewicz — ukaże się w języku francuskim. Pragnę najbardziej zainteresować zagraniczne ośrodki naukowe naszymi doświadczeniami.

— Panie profesorze — prosi mnie jeszcze — może kilka słów wprowadzenia. Zez jest dość rozpowszechnioną chorobą. To, o czym pan mówi, może więc zainteresować rodziców dzieci, dotkniętych tą chorobą oczu. Na czym polega nowość pana badań?

— Wykazuję, jak poważna jest rola mięśni nóg i rąk w powstawaniu wrażeń wzrokových. Dotychczas nowe wrażeń optyczne uzyskiwano tylko przy pomocy drażnienia oczu. Lepsze rezultaty przynosi powiązanie tej starej metody z odpowiednimi ruchami nóg i rąk pacjenta.

W tym momencie prof. Starkiewicz pokazuje nam skonstruowany według swego pomysłu aparat, tzw. alteroobtu-

rator. Aparat ten zakłada się na oczy dziecka, mającego zez. Obracające się blaszki umożliwiają choremu dwuoczne widzenie, powodując jednocześnie ćwiczenia ruchowe wzroku. Cóż — alteroobturator nie jest jeszcze w Polsce spopularyzowany. Starzy lekarze stosują tradycyjne sposoby leczenia, unikając nowości.

Długo moglibyśmy jeszcze rozmawiać (prof. Starkiewicz wrócił właśnie niedawno z międzynarodowego zjazdu okulistów w Brukseli), ale nie chcemy zabierać cennego czasu. Zadajemy jeszcze jedno pytanie z rodzaju „kulisowych” (od pisma „Kulisy”).

— Jakże jest Pana poza sprawami zawodowymi „hobby”?

— Ogródek i kino. Specjalnie lubię szczepić róże!

Rozmawiał:

Marek JAWORSKI



„Alteroobturator zakłada się na oczy dziecka mającego zez.” Fot. (2) A. Weczer

**ŻEBRACTWO
CZY TRADYCJA?**

Dziś już chyba dużej-
sty już jest zmuszo-
na otwierać drzwi koled-
nikom. Jest to coroczna kłeska
w okresie świąt Bożego Na-
rodzenia. Rozumiem że cho-
dzenie z kolegą ma swą
piękną tradycję i jest nie-
wątpliwie nadal miłe i wła-
ściwe na wsi. Wszyscy się
tam znają i koledowanie
ma na celu nie tylko od-
nawianie starych zwyczaj-
ów. Dzieci chodzą po pro-
stu od chaty do chaty skła-
dając życzenia. W mieście
co innego.

Otwieralam drzwi i za
każdym razem robiłam
przegląd tych co przycho-
dzą. Są więc wśród nich
dzieci w wieku lat 8 do 12
ale są też i natarczywe wy-
rostki. Jedną miłą trójkę
koledników zapytałam po co
chodzą i odpowiedzieli mi,
że nic nie chcą — przyszli
tylko zaśpiewać. Zrobiło mi
się ich ogromnie żal, bo
wiele drzwi zatrzasną im
zdenierowani mieszkańcy
przed nosem i dzieci będą
niepotrzebnie upokorzone.
To są jednak wyjątki. Cho-
dzi mi o inne gromady ko-
ledników, którzy najczę-
ściej chcą jakiegoś wspar-
cia. Mnie się wydaje, że że-
bractwo pod płaszczykiem
koledowania jest wysoce
niepedagogiczne, domaga się
potępienia.

B. J.
(nazwisko i adres znane re-
dakcji)

Sądymy, że sprawa ta winna
zainteresować w pierwszym
rzędzie rodziców małych kole-
dników. Na pewno przyznają ra-
cję naszej Czytelniczce.

ROZWIĄZAC

BILETOWE KŁOPOTY!

Pisze się ostatnio dużo
i mówi na temat
sprzedaży podwójnych, potrój-
nych biletów na to samo
miejsce. Dotyczy to za-
równo imprez jednorazo-
wych, jak i normalnych se-
ansów filmowych, czy te-
atralnych. Chciałbym w
związku z tym zasugali-
zować dwa — moim zda-
niem — istotne aspekty tej
sprawy, na które dotąd nie
zauważyłem, by zwrócić
uwagę:

Sprawa pierwsza to prze-
stanka, że w tych przypad-
kach mogą mieć — i sądzę,
że mają — miejsce zwy-
czajne nadużycia. Bo pro-
szę mi wytłumaczyć: jeśli
kino ma np. 800 miejsc czy
był kiedykolwiek przy-
padek odprowadzenia (łącznie
przez kino i „Orbis”) na-
leżności za np. 820 czy
850 miejsc? Chyba nie, a
w takim razie w czyjej
kieszeni pozostała różnica?
Rzecz ta można bardzo
łatwo sprawdzić i myśle, że
można to zrobić nawet bez
pomocy NIK-u (chyba, iż
okazałaby się ona koniecz-
na!).

Sprawa druga to reme-
dium czyli skuteczny spo-
sób na to: po prostu zacząć
nareszcie (chyba po 13 la-
tach PRL stać nas już na
to!) drukować bilety z peł-
nym oznaczeniem miejsca,
rzędu i daty! I to na
wszystkie imprezy. Miało
by to jeszcze i te zalety, że
można by wreszcie przy-
 zakupie biletów oznaczać
dokładnie rząd i miejsce i
— zgodnie ze swym życze-
niem — otrzymać bilety
(jak dzieje się to w całym
cywilizowanym świecie), a
nie — jak w tej chwili —
wg. zasady: „jak podlec!”.
Z. G.

(Nazwisko i adres znane
redakcji)

Hm, 14 lat doświadczeń, tych
samych problemów i błędów wy-
daje się być okresem wystar-
czającym dla rzeczowych re-
form i zmian. Widać z tego
jednak, że innego zdania jest
tylko sama „naczelnia władza
od kinowych spraw.”

Ważkie problemy terenowego „kopciuszka” Czyn zjazdowy wojska

Padło ze strony redakcji
„Głosu” pytanie, czy uważam
80 procentowy wzrost produk-
cji na lata 1959 — 65 za
mały czy za duży dla za-
kładów, którymi kieruję.
Aby na to pytanie odpowie-
dzie muszę nadmienić, że
dla naszego przedsiębiorstwa
istnieje projekt założenia
wzrostu o 120 proc. Czy za-
tem założony w latach XII
Plenum wzrost może być za
duży? Chyba nie! Nie to
jest dla nas istotne ile ma-
my produkcji wykonać, czy
podnieść ją o 50 o 100 wzgl.
150 procent ale istotnym
jest to za pomocą czego i w
jakich warunkach! Dotąd
nikt tego wyraźnie nie sta-
wia. Owszem mówi się bar-
dzo ogólnie o skromnej po-
prawie zaopatrzenia w ma-
teriały i surowce, o koniecz-
ności uzupełnienia czy wy-
miany urządzeń technicz-
nych, ale w ten sposób mó-
wiło się i pisało niejednemu
raz, a z doświadczenia wy-
nika, że nie wzgl. nie dużo
się zmieniło.

I to nas przeraża! Obecnie
bowiem nie mamy środków
materiałnych i warunków
technicznych, aby te powa-
żne zadania wykonać — bez
pomocy z zewnątrz.

Przemysł terenowy, mający
jak wiadomo zaspakajać
przede wszystkim potrzeby miej-
scowego rynku, podlega radom
narodowym. Takie ustawienie
ma swoje zalety i wady. Do-
zalet można by zaliczyć —
lepsze aniżeli centralne — ro-
zeczanie potrzeb tego rynku,
do wad, fakt iż rady nie mogą
udzielić nam żadnej konkret-
nej pomocy w sprawach tech-
nicznych, zaopatrzenia ma-
teriałowego, oraz w sprawach
finansowych. W tych ostatnich
regulującym organem jeśli
chodzi o budżet powiatowych
czy miejskich rad narodowych
— jest Wojewódzka Rada Na-
rodowa, która równoważy te
budżety poprzez umniejszanie
czy zwiększanie dotacji wy-
równawczej. Ten sposób regula-
cji nie daje możliwości radom
usamodzielnienia się pod wzglę-
dem finansowym.

Aby rady narodowe mogły
stać się gospodarzami swego
terenu, powinny mieć możli-
wość wygospodarowania włas-
nych środków, niczym nie u-
mniejszanych. Do tego potrze-
ba aby możliwie jak najszybciej
dla budżetów terenowych
zamoznić wskaźniki udziału w
dochodach budżetu centralne-
go i tym samym stworzyć za-
interesowanie dla rad narodo-
wych w kierunku wygospoda-
rowania jak największych do-
chodów budżetowych.

Wracając do spraw przemy-
słu terenowego, stwierdzić na-
leży, że przemysł ten — to
masa drobnych zakładów, sła-
bo wyposażonych w urządze-
nia techniczne — prymitywne,
przestarzałe i wyeksploatowa-
ne. Stan obiektów podobny,
bez podstawowych urządzeń
sanitarnych i socjalnych. W
takich warunkach produkuje
się spory asortyment artyku-
łów szczególnie konsumpcyj-
nych, niejednokrotnie nie u-
stępujących jakości produkcji
kluczowej a nade wszystko
rentownych — co jest rzadko-
ścią w spożywczym przemyśle
kluczowym.

A tenże przemysł kluczowy
pracuje w zgoła odmiennych
warunkach — obiekty do po-
zazdroszczenia, porównując je
z naszymi, zaopatrzenie takie
jakby w Polsce surowców i
materiałów było w bród. Tak
w bród, ale nie dla wszyst-
kich! I to jest właśnie pro-
blem, którego doli nie roz-
wiąza.

Podobnie ma się sprawa z
urządzeniami technicznymi i
maszynami. W „kluczu” o-
wszem, nawet z importu leżą
spokojnie maszyny w maga-
zynach na zapas a u nas po-
życzone z „klucza”, które mia-
ły być złomowane. Lepimy je
z miesiąca na miesiąc i na nich
produkujemy, o dziwo, arty-
kuły konsumpcyjne i to często
rozwijające przez konsu-
mentów.

No i wreszcie trzecia spra-
wa bardzo istotna — różnica
warunków pracy pracow-
ników „klucza” i przemysłu
terenowego. Tutaj nie ma po-
równania i stąd wynikają
trudności w werbunku ludzi
do pracy tym bardziej, że i
zarobki są bez porównania gor-
sze w przemyśle terenowym.

Przemysł terenowy jest prze-
mysłem szczególnie „trud-
nym”. Musi on być wysoce
rentowny i musi finansować
w coraz większej mierze bud-
żet rad narodowych, a jedno-
cześnie w zaopatrzeniu surow-
cowym, wyposażeniu w środ-
ki trwałe, obrotowe i sprzęt
techniczny znajduje się na
szarym końcu. Rozumiem, że
przemysł kluczowy musi mieć
w tych sprawach priorytet, ale
czy rozpiętość musi być tak
wielka?

Przedsiębiorstwo, którym
kieruję stanowi zespół 15 róż-
nych zakładów, 7 różnych
branż. Zatrudniając 600 ludzi,
daje w tym roku produkcję
wartości ok. 68 mln. złotych.
Już w roku przyszłym chcemy
podwyższyć ją do 85 mln. czy
li o prawie 25 proc. Proszę so-
bie jednak wyobrazić jakie
kłopoty nas w związku z tym
czekają, jeśli powiem, że dzi-
siejsze zaopatrzenie surowco-
we dla tych 15 zakładów się-
ga 20—30 proc. potrzeb. Resz-
ta trzeba „wykombinować”.
Co to słowo oznacza, wtajem-
niczeni w arkana sztuki zwa-
nej „zaopatrzeniem” doskonale
wiedzą.

Jeśli tak ma być i w na-
stępnych latach, to... skóra
cierpień!

Albo nasz park maszynowy!
Aż wstyd o nim pisać, a tym
bardziej go pokazać. Wstyd po-
kazać warunki, w jakich pra-
cują ludzie. Każdy technicz-
ny inspektor pracy pisze po
kontrolu elaborat o 150—200
punktach z terminem wykona-
nia od zaraz do 5-ciu m-cy.
Dotyczy to maszyn, pomieszc-
zeń, w których brak urzą-
dzeń sanitarnych, ustępów, nie
mówię już o stołówkach czy
pokojach, gdzie można zjeść
śniadanie. O tym jednak nikt
nie chce słuchać i uważa, że
sobie jakoś poradzi. Ale
jak? Usuwanie tych wszyst-
kich braków powoduje dodat-
kowe koszty, które obciąża-
ją koszty produkcji. Aby je ob-
niżyć utrzymujemy własną ba-
zę remontową, składającą się
z 30 pracowników. Kosztów
tych nie ma „klucz” i mimo-
to, jego produkcja jest na na-
szym rynku wewnętrznym dro-
ższa od naszej (porównaj obec-
ne ceny przetworów warzyw-
nych, niejednokrotnie nie u-
stępujących jakości produkcji
kluczowej a nade wszystko
rentownych — co jest rzadko-
ścią w spożywczym przemyśle
kluczowym).

No, mógłby ktoś powiedzieć,
warunki można poprawić
w drodze inwestycji. Sek w
tym, że po ostatnich przemia-
nach i decentralizacji zosta-
liśmy bez środków na inwe-
stowanie. W obecnej sytuacji
możemy albo urealnici norma-
tywne środki obrotowych a
to jest konieczne, albo inwe-
stować — co dałoby szybkie
i duże efekty ekonomiczne. Je-
śli inwestować — to kto nam
da z kolei środki na wzrost
normatywów?

Nasuwać się zatem dwa
wnioski, z których należy wy-
brać jeden, albo wstrzymać
za okres 2 lat wzrost produk-
cji gdyż powoduje ona równo
cześnie wzrost normatywów,
które trzeba pokryć z wła-
snych środków i inwestować,
albo wstrzymać inwestowanie.
Lecz co będzie wtedy z zaio-
żeniami wzrostu produkcji na
lata 1959—65? Nadmieniam, że
na jedno i drugie środków nie
starcza, a możliwości rozwoju
we są bardzo duże.

To zagadnienie stawiam ja-
ko dyskusyjne.

No i ostatni problem, który
chciałem poruszyć, problem u-
mów zbiorowych. W naszym
przedsiębiorstwie obowiązuje
obecnie 6 różnych umów zbio-
rowych. Każdy zakład jest
traktowany inaczej i w rezul-
tacie bywa tak, że w tym sa-
mym przedsiębiorstwie jeden
pracownik ma deputat w wę-
glu, inny w gotówce, a jeszcze
inny w ogóle nic. Ten ma de-
putat w piwie, inny w winie
i stwarza się kolomyjka. Ten
i ów pracownik ma pretensje:
jak to? Tamten ma, a ja nie?
Jeszcze tego brakuje, aby każ-
dy do innego związku należał!
Wówczas już byśmy w ogóle
się nie połąpali. A co zrobić,
gdy powstaje konieczność prze-
suwania pracowników na kró-
kie czy dłuższe okresy czasu
z zakładu na zakład różniący
się umową zbiorową?

To o czym powiedziałem wy-
żej, w żadnym wypadku nie
wyczerpuje przebiegającej pro-
blematyki przemysłu terenowego.
Stanowi jakiś jej promil. Są-
dzę, że dobrze będzie jeśli za-
biorą głos w tych sprawach
i inni działacze. Przemysł te-
renowy nie powinien być na-
dlat traktowany jak kopciusz-
szek. Zbyt wysoka jest jego
ranga w zaspokajaniu potrzeb
społecznych.

Do dyskusyjnej jest sprawa
zaspokajania potrzeb społecz-
nych, niejednokrotnie nie u-
stępujących jakości produkcji
kluczowej a nade wszystko
rentownych — co jest rzadko-
ścią w spożywczym przemyśle
kluczowym.

A tenże przemysł kluczowy
pracuje w zgoła odmiennych
warunkach — obiekty do po-
zazdroszczenia, porównując je
z naszymi, zaopatrzenie takie
jakby w Polsce surowców i
materiałów było w bród. Tak
w bród, ale nie dla wszyst-
kich! I to jest właśnie pro-
blem, którego doli nie roz-
wiąza.

Podobnie ma się sprawa z
urządzeniami technicznymi i
maszynami. W „kluczu” o-
wszem, nawet z importu leżą
spokojnie maszyny w maga-
zynach na zapas a u nas po-
życzone z „klucza”, które mia-
ły być złomowane. Lepimy je
z miesiąca na miesiąc i na nich
produkujemy, o dziwo, arty-
kuły konsumpcyjne i to często
rozwijające przez konsu-
mentów.

No i wreszcie trzecia spra-
wa bardzo istotna — różnica
warunków pracy pracow-
ników „klucza” i przemysłu
terenowego. Tutaj nie ma po-
równania i stąd wynikają
trudności w werbunku ludzi
do pracy tym bardziej, że i
zarobki są bez porównania gor-
sze w przemyśle terenowym.

Przemysł terenowy jest prze-
mysłem szczególnie „trud-
nym”. Musi on być wysoce
rentowny i musi finansować
w coraz większej mierze bud-
żet rad narodowych, a jedno-
cześnie w zaopatrzeniu surow-
cowym, wyposażeniu w środ-
ki trwałe, obrotowe i sprzęt
techniczny znajduje się na
szarym końcu. Rozumiem, że
przemysł kluczowy musi mieć
w tych sprawach priorytet, ale
czy rozpiętość musi być tak
wielka?

Przedsiębiorstwo, którym
kieruję stanowi zespół 15 róż-
nych zakładów, 7 różnych
branż. Zatrudniając 600 ludzi,
daje w tym roku produkcję
wartości ok. 68 mln. złotych.
Już w roku przyszłym chcemy
podwyższyć ją do 85 mln. czy
li o prawie 25 proc. Proszę so-
bie jednak wyobrazić jakie
kłopoty nas w związku z tym
czekają, jeśli powiem, że dzi-
siejsze zaopatrzenie surowco-
we dla tych 15 zakładów się-
ga 20—30 proc. potrzeb. Resz-
ta trzeba „wykombinować”.
Co to słowo oznacza, wtajem-
niczeni w arkana sztuki zwa-
nej „zaopatrzeniem” doskonale
wiedzą.

Jeśli tak ma być i w na-
stępnych latach, to... skóra
cierpień!

Albo nasz park maszynowy!
Aż wstyd o nim pisać, a tym
bardziej go pokazać. Wstyd po-
kazać warunki, w jakich pra-
cują ludzie. Każdy technicz-
ny inspektor pracy pisze po
kontrolu elaborat o 150—200
punktach z terminem wykona-
nia od zaraz do 5-ciu m-cy.
Dotyczy to maszyn, pomieszc-
zeń, w których brak urzą-
dzeń sanitarnych, ustępów, nie
mówię już o stołówkach czy
pokojach, gdzie można zjeść
śniadanie. O tym jednak nikt
nie chce słuchać i uważa, że
sobie jakoś poradzi. Ale
jak? Usuwanie tych wszyst-
kich braków powoduje dodat-
kowe koszty, które obciąża-
ją koszty produkcji. Aby je ob-
niżyć utrzymujemy własną ba-
zę remontową, składającą się
z 30 pracowników. Kosztów
tych nie ma „klucz” i mimo-
to, jego produkcja jest na na-
szym rynku wewnętrznym dro-
ższa od naszej (porównaj obec-
ne ceny przetworów warzyw-
nych, niejednokrotnie nie u-
stępujących jakości produkcji
kluczowej a nade wszystko
rentownych — co jest rzadko-
ścią w spożywczym przemyśle
kluczowym).

A tenże przemysł kluczowy
pracuje w zgoła odmiennych
warunkach — obiekty do po-
zazdroszczenia, porównując je
z naszymi, zaopatrzenie takie
jakby w Polsce surowców i
materiałów było w bród. Tak
w bród, ale nie dla wszyst-
kich! I to jest właśnie pro-
blem, którego doli nie roz-
wiąza.

Podobnie ma się sprawa z
urządzeniami technicznymi i
maszynami. W „kluczu” o-
wszem, nawet z importu leżą
spokojnie maszyny w maga-
zynach na zapas a u nas po-
życzone z „klucza”, które mia-
ły być złomowane. Lepimy je
z miesiąca na miesiąc i na nich
produkujemy, o dziwo, arty-
kuły konsumpcyjne i to często
rozwijające przez konsu-
mentów.

W nurt zmierzający do dalszej poprawy naszej gospo-
darki narodowej włączyło się również i wojsko. Dyskusja
przedzjazdowa objęła tu szeroki wachlarz zagadnień, za-
wartych w tezach XII Plenum KC PZPR. Najbliższym
i najżywiej omawianym problemem była jednak — siła
rzeczy — sprawa gospodarki w samym wojsku, które
przecież z konieczności spożywa dość poważną część na-
szego ogólnego dochodu narodowego. Podniesienie pozio-
mu gospodarki wojskowej — czynem zjazdowym — oto
hasło, pod którym odbywały się ostatnio narady w wojsku.
Na centralnej naradzie aparatu gospodarczego Wojska
Polskiego główny kwaterymistrz, gen. Wiktor Ziemniński,
omówił aktualne problemy gospodarki wojskowej
i wskazał kierunki, w których może się rozwinąć akcja
czynu zjazdowego — w całym wojsku i w poszczególnych
jego jednostkach.

Rok 1958 — to okres ogólnego
stabilizacji i krystalizacji ekonomicznej i gospodarki
wojska. Nieustanny rozwój
myśli i techniki wojskowej, o-
raz związane z tym coraz to no-
we potrzeby wymagają stałego
usprawnienia działalności gos-
podarzej wojska. Usprawnia-
nie to idzie w trzech głównych
kierunkach.

PIERWSZY — to decentrali-
zacja kompetencji w wielu
sprawach gospodarczych, a
przede wszystkim w zaopatrze-
niu żywnościowym i mundurowym.
DRUGIM usprawnie-
niem jest reorganizacja Wojs-
kowej Centrali Handlowej,
która powinna mieć na celu
głównie zaopatrzenie garnizo-
nów, oddalonych od większych
osrodków miejskich, i garai-
zonów leśnych. Wreszcie TRZECIM
usprawnieniem ma być
właściwe potraktowanie spra-
wy zwinionych strat i szkód
w majątku wojskowym. Walka
z tymi stratami ma być skiero-
wana na pociąganie winnych
nie tylko do odpowiedzialności
dyscyplinarnej czy karnej, ale
i do odpowiedzialności mate-
rialnej, do obowiązku pokry-
cia zwinionych strat.

Czynem zjazdowym wojska
będzie więc wprowadzenie
tych właśnie usprawnień or-
ganizacyjno-gospodarczych we
wszystkich jednostkach wojs-
kowych, oraz wciągnięcie w
ich realizację mas żołnierskich,
którym usprawnienia te dają
jednocześnie możliwość popra-
wy bytu.

Usprawnienia, idące w kierunku
zmniejszenia zbędnych wydatków
administracyjnych, mają jedno-
cześnie na celu polepszenie wyży-
wienia i umundurowania oraz
ekwipunku żołnierzy. Np. nowe
tabele żywnościowe przewidują
normy odpowiadające wysiłkowi
fizycznemu żołnierza, a zarazem
dzięki urozmaiceniu składników

stwarzają możliwość uwzględnie-
nia upodobań żywionych (np. wy-
dawanie masła zamiast smalcu). W
ramach usprawnień pomyślano
również o większej estetyce przy
podawaniu posiłków, o właściwym
nakryciu stołów.

To samo dotyczy polepszenia gos-
podarki mundurowej i troski o
estetyczniejszy wygląd zewnętrz-
ny żołnierza.

Dalszym usprawnieniem w gos-
podarce wojskowej ma być udo-
skonalenie służby kwaterunkowej
(lepsze i tańsze mieszkania, ko-
szary, likwidacja zbędnych obo-
zowisk, bardziej ekonomiczne gos-
podarowanie zasobem mieszkań,
należąca ich konserwacja).

Wszystko to, obok poprawy wa-
runków bytowych żołnierzy, ma
dać realne możliwości dalszego po-
rządkowania gospodarki wojsko-
wej i wypracowanie poważnych
oszczędności.

Jak wygląda realizacja zamierzo-
nego przez wojsko czynu? W ja-
ki sposób jest on konkretnie urze-
czywistniany w poszczególnych
jednostkach?

Oto na zebraniu w Berlińskim
Pułku Zmechanizowanym omawia-
no niedawno wyniki pierwszych
kroków w kierunku realizacji
czynu zjazdowego. W pułku tym
rozwinęła się znacznie praca wy-
chowawcza i walka o oszczędność.
Zaczęto pilnie przestrzegać żołnie-
rzy przed niszczeniem mienia spo-
łecznego, poddawano surowej ocenie
wypadki marnotrawstwa ze strony
poszczególnych dowódców. Każde
bowiem najmniejsze uchybienie
ze strony dowódców, ich lekcewa-
żący stosunek do podjętej akcji
oszczędzania, przekreślałyby
chcę do udziału w tym pożytecz-
nym ruchu szeregowych żołnierzy.

W pułku tym na poziomie drob-
nych rzeczach zaoszczędzonych zo-
stanie w ciągu najbliższego roku
300 do 400 tysięcy złotych. A są
jeszcze i dalsze rezerwy. Podczas
dyskusji w pułku tym wskazano
m. in. na konieczność stworzenia
pewnych materiałnych bieżących
dla pracowników kwatermistrzo-
stwa, celem szerszego zaintereso-
wania ich sprawą gospodarczą.

Felieton nie-kulturalny

„Częste mycie - skraca życie”

Toczy się w naszym kraju szeroko
zakrojona dyskusja na temat
upowszechnienia kultury. Ty-
godniki literackie i nieliterackie
drukują mniej lub więcej uczone
i i w miarę kobyłaste — artykuły
o teatrze, filmie, świetlicach, o
plastyce, o wydawnictwach — słowem,
rozkołysały się wielki dzwon
zagadnień kulturalnych. Pragnę
i ja wziąć udział w tej dyskusji.
Wolno innym, wolno i mnie.
Oczywiście — mutatis mutandis.

Jako osoba skromna — zabiorę
głos w sprawie skromnej, choć
również kulturalnej. No bo po-
wiedzieć, czy taka rzecz, jak my-
cie się — to nie sprawa kultury?
Ale do rzeczy.

Mieszkaliśmy w domu wczaso-
wym we cztery. Robotnica fabryczna,
modystka (obie ze Śląska), na-
uczycielka szkoły podstawowej z
Krakowa, no i ja. Natychmiast po
przyjeździe moje współmieszkańki
rozłożyły na szklanej półeczce
nad umywalką tyle pięknych po-
dełeczek, że aż kolorowo się zro-
biło w pokoju od ślicznych mydeł
i mydelniczek. Ja — choć z War-
szawy — odstawiłam swoje skrom-
ne utensylia kosmetyczne na nocny
stolik przy swoim łóżku.

Moje współlokatorki były elean-
giczne, jak marzenie. W jadalni
zjawiali się przy każdym posiłku
w odpowiednim do pory dnia stroju
— wypięlegnowane, wymanicu-
rowane, wypiedicrowane, ufryzo-
wane, wszystko na nich lśniło od
czystości, słowem — cud, miód.
W głębi ducha podziwiałam je i...
zazdrościłam.

Mój podziw dla nich z każdym
dnem coraz bardziej rósł.

Przez cały czas zachodziłam w
głowie, jak to się dzieje, że młode,
zdrowe kobiety, z dużych środo-
wisk przemysłowych, z pretensjami
do elegancji, pod względem umy-
słowym zupełnie rozgarnięte, skła-
dają sympatyczne, w ogóle igno-
rowały tak konieczny zdawałoby
się, codzienny obrządek — jak my-
cie się. Dyskutowałam z nimi na
różne tematy i niejednokrotnie
już, już miałam na języku dosyć
obcesowe pytanie: „ale dlaczego
właściwie panie się nie myją?”

Krepowalam się jednak. W dru-
gą połowę wczorajszej jednej z pa-
ni zapytałam ostrożnie: — Gdzie jest ta
łazienka? Jednakże! — pomyślałam
sobie. Na drugi dzień — druga zde-
cydowałam się poinformować o tej
materii. To było wszystko. Po
dwóch tygodniach trzy śliczne pa-
nie zapakowały do walizek — trzy
prawie nietknięte, bajecznie kolo-
rowe mydła.

Mówi się o upowszechnianiu kul-
tury. A może byśmy tak zaczęli
trochę propagować upowszechnie-
nie cywilizacji? Że np. nie wystar-
czy wyglądać czysto, ale że trzeba
być czystym. Że mydła nie kupuje
się tylko na pokaz, że należy je
używać. Jak wiadomo kultury na-
rodu nie mierzy się tylko ilością
wydanych książek, ani frekwencją
na wystawach majestralskich, czy
przedstawieniach teatralnych, na-
wet nie ilością sprzedanych radio-
aparatów czy telewizorów, ale —
ilością zużytego mydła! Tak, nie
wstydzymy się tego i piszmy o tym.
Nie zostawiamy tej sprawy tylko
płomom kobiecym. Szerokie i na-
wet natarczywe propagowanie hy-
gieny osobistej w niczym nie prze-
szkodził postulatowi upowszechnia-
nia kultury. Przeciwnie.

ST. O.

50 szkół w woj. gdańskim

Aktyw Komitetów Frontu Jed-
ności Narodu z terenu woj. gdań-
skiego sprzecywał już potrzeby
wojewódzstwa w zakresie budowy
nowych budynków szkol-
nych. Jak wynika ze statystyki,
do końca 1965 r. liczba dzieci w
szkołach podstawowych wojewódz-
stwa wzrosła do 240 tys., a w
szkołach zawodowych do 270 tys.,
co dla zaspokojenia najpilniejszych
potrzeb wymaga wybudowania w
tym czasie najmniej 50 nowych
szkół o 1100 izbach. Koszt ich bu-
dowy wyniesie ok. 500 mln. zł.

Wybudowanie tej ilości szkół u-
znano za wytyczną działalność ko-
mitetów społecznych, przy czym
do 1966 r. w każdym powiecie na-
leży zbudować co najmniej po jed-
nej szkole. Komitet wystąpi do
ludności z wezwaniem o zadekla-
rowanie sum pieniężnych na cały
okres najbliższych siedmiu lat, i
to od ludzi pracy w wysokości
0,5% pborów, od chłopów 2% po-
datku gruntowego i od płatników
podatku obrotowego — 5% tego po-
datku. (ZAP)

Pracownicy poszukiwani

Wysoko kwalifikowanych pracowników z wyższym wykształceniem technicznym i kilkuletnią praktyką w budownictwie na stanowiska inżyniera kontroli wewnętrznej, inżynierów wykonawstwa i kierowników budów zatrudni natychmiast Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Zapewniamy korzystne warunki pracy. Oferty wraz z odpisami świadectw należy przysłać pod adresem: Zielonogórskie Przedsiębiorstwo Budowlane, Zielona Góra, ul. Wypiańskiego 6. K8196

Kierownika Bazy Transportu w Poznaniu poszukuje zaraz Przedsiębiorstwo Państwowe. Wymagane kwalifikacje, wykształcenie co najmniej średnie oraz znajomość branży transportu samochodowego popartej odpowiednią praktyką. Zgłoszenia pisemne wraz z odpisami świadectw składać do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4093g.

Sprzątaczkę na pół lub cały etat potrzebną. Zgłoszenia: Technikum Energetyczne, Poznań, ul. Inżynierska 4/5, parter prawo, od godz. 11-13. 4361g

Szwaczki zatrudnia natychmiast Poznańskie Zakłady Przemysłu Sportowego, Poznań, ulica Artilleryjska 2. K47

6 robotników do za- i wyładunku, 4 młynarzy, 2 maszynistów manewrowych na lokomotywkę spalinywczą zatrudnia Zakłady Młynarskie w Poznaniu, w młynach na terenie m. Poznania w Zieloncu i przy ul. Fabrycznej nr 22/23. Wynagrodzenie miesięczne w granicach od 1.200—1.800 zł. Dla dojeżdżających do młyna w Zieloncu dogodny dojazd pociągami z kierunku Wrześni. Zgłoszenia kierować bezpośrednio do młyna w Zieloncu względnie do Sekcji Personalnej przy ul. Fabrycznej 22/23. K85

Referenta (rozliczeniowca) ze znajomością w masarnictwie, kierownika sekcji finansowej (zastępcę gł. księgowego) oraz inspektora kontroli wewnętrznej o wysokich kwalifikacjach i długim stażu pracy zawodowej przyjmie zaraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Puszczykowie, ul. Poznańska 69. K8233

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Wałcu zatrudni natychmiast st. mechanika. Wymagane kwalifikacje — średnie wykształcenie techniczne oraz co najmniej dwuletnia praktyka na stanowisku technika. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. K8237

1 nauczyciela śpiewu, 3 wychowawców internatu, 1 opiekuna nocnego oraz referenta zaopatrzenia i zbytu zatrudni Państwowy Młodzieżowy Zakład Wychowawczy w Owinskich. Od wychowawców wymagane kwalifikacje nauczycielskie. Wynagrodzenie dla wychowawców wg stawek nauczycielskich plus 30 proc. od poborów oraz prawo do pełnego wyżywienia za odpłatnością 25 proc. stawki wyżywieniowej. Mieszkanie dla osób samotnych zapewnione. Stacja kolejowa w miejscu. Odległość do Poznania 12 km. Blizszych informacji udzieli się na miejscu. 3846g

Pracownicę - gońca i starszego chłopca (rozwożenie rowerem) przyjmie Zachodnia Agencja Prasowa, Poznań, Plac Wolności 6. 3831g

Lekarz psychiatra II stopnia specjalizacji oraz sprzątaczkę potrzebni. Zgłoszenia Miejska Przychodnia, Poznań, ul. Chudoby 9. K8238

Dwie kwiaciarki do prac w kwiaciarni zatrudni zaraz Zarząd Zieleni Miejskiej w Poznaniu, ulica Al. Lampego 23. K8255

Kwalifikowanego introligatora przyjmie Miałostoprejekt — Poznań, Zgłoszenia, ul. Marchlewskiego 128. K8253

19 brukarzy, 15 taraniarzy, 41 robotników kwalifikowanych, 8 robotników niekwalifikowanych oraz 5 drożników (obchodowych) zatrudni z dniem 1 stycznia 1959 r. Prezydium Rady Narodowej m. Poznania — Wydział Gospodarki Komunalnej. Wynagrodzenie zgodnie z zarządzeniem nr 55 Ministerstwa Gospodarki Komunalnej. Zgłoszenia przyjmują Wydział Gospodarki Komunalnej w Poznaniu, Czerwonej Armii 80/82, pokój 349, III piętro. K8247

Kierownika sekcji administracyjnej, ze średnim wykształceniem i praktyką co najmniej sześciolletnią, konwojentów z podstawowym wykształceniem, roczną praktyką w handlu, fizycznych pracowników magazynowych, palacza c. o. poszukuje Hurtownia WPHS, w Poznaniu, Plac Wolności 4, II piętro, pokój 12. K1

Bufetową, kelnera, blokierekę i pomoce kuchenne przyjmie zaraz Przedsiębiorstwo Gastronomiczne „Arkadia” w Poznaniu, Plac Wolności 11. Zgłoszenia w biurze przedsiębiorstwa, pod adresem wyżej podanym. K9

FABRYKA PLUSZU i DYWANÓW

IM. „TADKA” AJZENA

w Łodzi, ul. Kilińskiego nr 102

OFERUJE PRZEDZĘ WYBRAKOWANĄ

1. przedzę baw. różnokolorową Nm 34/2 do 62/2 pasma kg 345
2. przedzę baw. różnokolorową Nm 34/2 do 62/2 x-szp. kg 305
3. przedzę artex różnokolorową Nm 40/3 pasma kg 365
4. przedzę wełn. 100% różnokol. Nm 32/2 pasma kg 78
5. przedzę pakulaną na wałkach osn. Nm 6/2 kg 60

Przedsiębiorstwu państwowemu, spółdzielczemu i prywatnym bliższych szczegółów udziela dział zaopatrzenia przedsiębiorstwa w godz. od 8 do 15, tel. 227-69. K8190

Nauczyciela mistrza zawodu krawieckiego i hafciarskiego przyjmie natychmiast Dyrekcja Państwowego Młodzieżowego Zakładu Wychowawczego w Cerekwie, poczta Wojciechów, pow. Jarocin. Wskazana praktyka pedagogiczna, wynagrodzenie według stawek Ministerstwa Oświaty plus dodatki specjalne. Warunki do omówienia, mieszkanie na miejscu. K3

Ekonomistę na stanowisko z-cy głównego księgowego oraz pracownika na stanowisko kierownika zaopatrzenia, poszukujemy zaraz, wymagana praktyka na podobnych stanowiskach i co najmniej średnie wykształcenie. Warunki płacy 2.000—2.200 zł plus premia. Po okresie próbnym mieszkanie rodzinne zapewnione. Wyczerpujące podania przysłać pod adresem Krochmalnia i Piatkarnia „Janikowo” w Jankowie Pom., poczta Drawsko. K5

Głównego księgowego do Przedsiębiorstwa Sprzętu i Transportu Budownictwa Terenowego w Poznaniu, ulica Bałtycka 10 zaangażujemy z dniem 15 stycznia 1959 r. Wymagane odpowiednie wykształcenie oraz praktyka. Wnioski kierować pod adresem: Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Budownictwa Terenowego, Poznań, ul. Zwierzyniecka 15. K12

Praca

Potrzebna pomoc domowa na stałe do 2 dzieci. Poznań, ul. Ślusarska 13 m. 6. 4235g

Potrzebna natychmiast gospośnia samodzielną do 3 osób dorosłych. Dobre warunki. Poznań, Zakręt 20 (od Ostroroga), od godziny 17—20. 4247g

Pomoc domowa na kilka godzin dziennie potrzebna zaraz. Zgłoszenia, Poznań, Ślusarska 9, m. 2, po godz. 18. 4258g

Uczeń ślusarski potrzebny (wiek 16 lat). Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4270g.

Inżynier rolnik przyjmie popłatną pracę w województwach północnych. Zwrócić koszty korespondencji, korzystając z grzeszności osób trzecich. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4245g.

Poszukuję bieliźniarki z własną maszyną Zig-zag. Praca domowa. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4263g.

Pomoc do lektich prac domowych potrzebna. Poznań, Kosińskiego 29 m. 73. 4265g

Gospośnia samodzielną potrzebna. Poznań, św. Wojciecha 4 m. 17. 4268g

Elektromontera i ucznia przyjmie. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4267g.

Pani potrzebna do dzieci. Warunki dobre. Poznań, Miedzochodka 4a m. 2 (okolica Ostroroga). Zgłoszenia: od godz. 16. 4268g

Dochozda opiekunka do 14-letniego dziecka i do niektórych prac domowych potrzebna zaraz. Zgłaszać się od godz. 16—18. Poznań, Grottegra 15 m. 8. 4290g

Wytwórcia Chemiczno-Kosmetyczna zatrudni pracownicę. Oferty z życiorysem do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4260g.

Koncesjonowany Warsztat Elektroinstalacyjny przyjmie zaraz elektromontera z wynagrodzeniem miesięcznym do 2.000 zł. Poważne oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4266g.

Praczkę zaraz potrzebną. Pensja ponad 1000 zł. „Pianka”, Poznań, ul. Matejki 45, od godz. 15—17. 4242g

Piekarz, dobry fachowiec potrzebny zaraz. Poznań, ul. Obronna 4 (dzielnica Ostroroga). 4227g

Dnia 4 stycznia 1959 r. zasnęła w Panu, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 74, śp. z Okoniewskich

Helena Gierszewska

Pogrzeb odbędzie się w środę, 7 bm., o godzinie 11,40 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W smutku pogrążone SIOSTRY I RODZINA

Dnia 3 stycznia 1959 r. po pracowitym i pełnym poświęceniu życiu odszedł od nas na zawsze, mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 61, śp.

Stanisław Czajka

powstaniec wielkopolski.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 7 bm., o godzinie 11 z kaplicy cmentarza na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążeni ZONA Z DZIECI, SYNOWE, ZIEĆ I WNUKI Poznań, Wawrzyniaka 22. 4231g

ODPADY MŁYNARSKIE

ZBOŻE i CHLEB nie nadające się do konsumpcji oraz inne surowce do przerobu dla gorzelni

kupuje stale

PGR KOMASOWO poczta Podwilcze, telefon nr 11 pow. Białogard 3774g

Norki standardy i topazy sprzedam. Poznań, Wawrzyniaka 33 m. 5. 2920g

Astme
leczymy fizioleptapią
Bestymina + ASTMIN + ALAX

BLIŻSZE INFORMACJE UDZIELA PRZEDSIĘBIORSTWO ZWIĄZKU PRZEMYSŁU ZIELARSKIEGO W WARSZAWIE, UL. ARKUSZA 24, TEL. 27-015

Syrop sosnowy
orazina
NOWE LEKI
p. kaszlowe i p. grypowe
PRZEMYSŁU ZIELARSKIEGO

POZNAŃSKIE ZAKŁADY ARMATUR PRZEMYSŁU TERENOWEGO POZNAŃ, ulica Koronarska 10

OGŁASZAJĄ PRZETARG

na przygotowanie powierzchni oraz nikiowanie części do żyrandoli i armatury.

Wzorce wzgl. dokumentację można obejrzeć pod w. w. adresem od dnia 1. I. 1959 r. do dnia 10. I. 1959 r. w godz. od 7—14.

Oferty wraz z kosztorysem należy kierować do PZAPT — Poznań, ul. Koronarska 10 do dnia 15. I. 1959 r.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferty.

Udział w przetargu może brać przedsiębiorstwo państwowe, spółdzielcze i prywatne. K8167

OGŁOSZENIA DROBNE

Planina okazjnie sprzedajemy, Magazyn Fortepianów, Poznań, Czerwonej Armii 39. 4221g

Sprzedam kuny leśne. Poznań, Żeromskiego 20 m. 2. 4223g

Akordeon 80-basowy „Meridian” 1-registrowy sprzedam. Oferty: Wanał, Poznań, Janickiego 1 m. 4. 4044g

Maszynę do szycia Singer sprzedam. Poznań, ulica Rajeczka 32 m. 34. 3956g

Sprzedam samochód DKW (Ira) F-8 Majster-klasse, ogumienie 16-ki, stan bardzo dobry. Paprzycki, Dąbrowa, poczta 1 stacja Gądk, pow. Śrem. 3962g

Krowę tuż po ocieleniu sprzedam. Maria Dowojno, Szczepankowo, poczta Ostroróg, pow. Szamotuły. 3963g

Sprzedam okazjnie nową dłużycową przyczepę. Krzyżost, Murwana Gosiłna, Wodna 9. 3967g

Angielską białą emalowaną niemiecką na węgiel i prąd sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 158 m. 4. 3971g

Sprzedam rower z motocyklem węgierskim w komplecie. Poznań, Śliska 36. stolarnia (Górczyn). 3973g

Maszynę do szycia damska Singer dobrą z długim czołkiem sprzedam okazjnie. Poznań, Śmideckich 10 m. 3 (przy rozlewni piw). 3977g

Motocykl DKW 350 ccm sprzedam. Poznań, Umiańskiego 23 m. 2. 3980g

Sprzedam 2 samochody P. 70 i P. 4. Lucjan Kapuściński, Morzysław, pow. Konin. 3995g

Wózek głęboki ceratowy sprzedam. Poznań, św. Wojciech 25 m. 18, Kozak. 4008g

Okazjnie sprzedam masz. stolarskie, piłę taśmową, heblarkę, wiertarkę oraz stancję 2,5 tony do metalu. Kazimierz Dobroć, Gołina, pow. Konin. 4410g

Zamienie samodzielną mieszkanie w śródmieściu na parterze 2 pokoje z kuchnią, korytarzem, łazienką, toaletą, telefonem na 3 pokoje z kuchnią. Może być na peryferiach. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4144g

Kupię mieszkanie wyłączone — pokój i kuchnia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4355g

Pokoju ładnie umeblowanego lub pustego poszukuje zaraz. Zapłacić dobrze 1/2 roku z góry (właściciela składu). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4338g

Pokoju albo wspólnego na 4 mieszk. poszukuje samotny, kulturalny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4404g

Zamienie spiesznie 2 pokoje z kuchnią, komfortowe, samodzielną, III piętro. Dobre na 3 pokoje, komfort, samodzielną, blisko śródmieścia. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4375g

Sprzedam 5—10 ha ziemi 4 kl. 10 km od Poznania oraz wydzielając 10 ha z budynkami elektryfikowanymi. Oferty do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4232g

Oddam zaraz w dzierżawę 2 ha ziemi (300 drzew owocowych) zabudowaną w Poznaniu. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 4271g

Sprzedam parcie budowlaną 2.500 m² Poznań-Fabianowo. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4276g

Parcelę uzbudowaną na Solcu przy tramwaju przesiadki 900 m² pod zabudowę zwartą zaraz sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4329g

Dom, wolne mieszkanie, zabudowana gospodarczo, blisko dworca, obiekt handlowy przy dworcu kolejowym 200.000 zł. dom przytrowy z ogrodem, mieszkaniem, przy dworcu 180.000 zł w Koscielnie sprzedam Napierala, Koscian, Rynek 14/15. 4407g

Związek Spółdzielni Mleczarskich

OKRĘGOWY ODDZIAŁ W POZNANIU

ul. Składowa 5

POSIADA DO UPŁYNNIENIA

większą ilość

KLEPEK BECZKOWYCH

używanych

z drzewa bukowego

o długości 50 cm i grubości

7—8 mm, nadających się na

dalszy przerób.

RÓWNIEŻ OKRĘGOWY ODDZIAŁ

MOŻE DOSTARCZYĆ

BECZKI używane

o pojemności ca 50 kg do

towarów suchych.

Blizszych informacji udziela Dział Zaopatrzenia Materiałowego. K8117

POZNAŃSKA BAZA REMONTOWA TER. PRZEM. MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH w Poznaniu, ul. Al. Lampego 27/29 ogłasza.

II PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż jednego samochodu półciężarowego marki „Opel” 1,3/0,5 tony — cena wywoławcza 18.900 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 19 stycznia 1959 r. o godz. 10 w Poznaniu, ul. Polna 15.

Do przetargu mogą przystąpić osoby wymienione w par. 9 zarządzenia Ministra Komunikacji z dnia 8 maja 1957 r. (Monitor Polski nr 56, poz. 353).

Przystępujący do przetargu zobowiązani są złożyć najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy Przedsiębiorstwa lub na jego rachunek w NBP V O/M w Poznaniu nr 1231-6-736 — wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Samochód można oglądać codziennie w miejscu przetargu od godz. 10—14. K8110

Spiesznie sprzedam parcie pod domek 1-rodzinny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4268g

Sprzedam 1/2 ha działki, 6 km od Poznania przy autostradzie, przystanku autobusowym (prąd, siła i światło). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4347g

Właściciel sprzedam morgowę działki Piatkowo-Podolany. Adres: Poznań, ul. Urbanowska 18, Piotr Chuda. 4266g

Parcelę pod zabudowę bliźniaczą kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 4299g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

Parcelę 1053 m² Poznań-Staroleka Wielka (przystanek autobusowy) sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3858g

To - ci pomysł!

Wyobraźcie sobie, drodzy Czytelnicy, że pewnego pięknego dnia np. Zakłady Gazownictwa przesyła Wam za pośrednictwem poczty nową maszynkę gazową, zaznaczając w załączonym piśmie, że w razie odmowy uregulowania należności za nią — pozbawi się Was dopływu gazu.

Wyobraźmy sobie dalej, że podobne nie podlegające dyskusji decyzje podejmą inne, blisko nam znane instytucje. I tak Polskie Radio zawiadomi nas lojalnie, że albo zaprenumerujemy czasopismo „Radio i świat”, albo potraktuje się nas jako radiopajęczarzy z wszystkimi z tego faktu wypływającymi konsekwencjami. Zakład Energetyczny nałoży na nas obowiązek nabycia nowego typu żelazka „Sputnik”, grożąc w razie sprzeciwu wyłączeniem prądu. Wodociąg Miejskie każe nam kupić ostatni model kranu „Fineza”, obiecując w wypadku niesubordynacji zamknięcie wody, a Spółdzielnia Usług Kominiarskich odmówi czyszczenia komina każdemu, kto nie zaopatrzy się w gustowny „Kalendarzyk kominiarski”...

Po co ta mowa — zapytacie, o Czytelnicy — kiedy to nieprawda i zgola bzdura!

A jednak nie bzdura. To wszystko może się zdarzyć, bo już mamy precedens. Właśnie w ostatnich tygodniach ub. r., jak katar lub pierwsza miłość, spadła na użytkowników telefonów poznajskich „troska” Miejskiego Urzędu Telekomunikacyjnego w postaci książki telefonicznej na rok 1958 (I), którą listonosze doręczają zainteresowanym wraz z miłym liścikiem donoszącym, że należy za nią zapłacić 24 zł 20 gr. W przeciwnym razie telefon zostaje nie wyłączony...

Albo więc abonent ten swój domiar rocznie uiszc, albo pozbawi się go możliwości korzystania z przepiślowo opłaconego telefonu. W tej sytuacji od pewnego czasu pasjonuje mnie pytanie: co się stanie, jeżeli niesforni abonenci zbuntują się i nie zapłacą za narzucone sobie książki? W imię konsekwencji trzeba by im telefony wyłączyć. A czym się wtedy zajmie Miejski Urząd Telekomunikacyjny? Może sprzedaż makulatury książek telefonicznych z 1958 roku? (haes)

Kronika gnieźnieńska

W czwartek, 8 bm., o godz. 13 w Pow. Domu Kultury prelekcja redaktora Tygodnika Zachodniego — Bogdana Dutkiewicza-Danowicza pt. „Teatr i jego recenzenci”.

Styczeń

6

wtorek

Trzech Króli

Teatry

W Poznaniu — jutro:

OPERA — nieczynna; POLSKI — g. 19 „Gbur”; NOWY — „Adwokat i róża”; OPERETKA — g. 18.30 — „Bal w Savoy’u”; KOMEDIA MUZYCZNA — nieczynna; MARCINEK — g. 16.30 „Przedstawienie gwiazd kowe”.

W terenie — dziś:

KALISZ — „Porwanie Sabinek”; OSIECZNA — „Mał po gnębiony”; SKOKI — „Przygoda florecista”; GNIĘZNO — „Pastorałka”; „Królowa śniegu”; SRODA — „I co z takim zrobić”.

Kina

KALISZ — Syrena — „Odział Trubaczowa” (radz., 7 l.); Stylowe — „Dom, w którym żyjemy” (radz., 16 l.); Wolność — „Na tropie” (franc., 18 l.); GNIĘZNO — Lech — „Marianne moich marzeń” (franc., 16 l.); Polonia — „Portier z Lauzurskiego Wybrzeża” (franc., 18 l.); OSTROW — Roma — „Legenda o miłości” (czeski, 18 l.); Słońce — „Winowajca nieznanego” (węg., 16 l.); LESZNO — Panorama — „Sprawiedliwość stała się zadość” (franc., 18 l.); PIELA — Iskra „Widmo” (franc., 18 l.); Lotnik — „Cichy Don” i ser., (radz., 16 l.).

Radio

PROGRAM I

11.20 — mel. rozr.; 11.30 — „O postępie świata techniki”; 12.10

Podwójna buchalteria słowikowych wspomnień

Słowiki — jak wiadomo — odlatują od nas co pewien czas. Takie już ich słowikowe prawo — rzekłby Wiech. Nasze poznańskie słowiki od zwykłych różnią się chyba najbardziej tym, że nie tylko ich przyloty ale i odloty radują serca wszystkich mieszkańców miasta. Takie to już zupełnie specjalne i osobliwe ptaszki.

Historię ich „przelotów” troskliwa ręka kronikarza — pana Kazimierza Gawliaka zamknęła w dwóch ogromnych ozdobnie oprawionych księgach. Ze sztywnych, kartonowych kart wycierają ku nam koronkowe wieże i krąganki starych katedr Lipska, monumentalne budowle Moskwy i zupełnie skromne, ale jakże uroczne stare zaułki Rygi.

Wszystkimi tymi szlakami przefrunęły już nasze słowiki. W ich pamięci i w pamięci ich starszych „kolegów po fachu” — oprócz tych oficjalnych, kronikowych wspomnień — pozostały niezapomniane wrażenia, chwile emocji, wzruszeń, którymi żyją po dzień dzisiejszy. Spróbujmy — może nam się uda zająrzeć do tej podwójnej buchalterii słowikowych wspomnień.

Rok 1951 — pierwszy wyjazd Chóru Chłopińskiego i Miejskiego pod dyr. Stefana Stulgrosza przy Poznańskim Filharmonii — do Berlina na Festiwal Studentów i Młodzieży. Chór uczestniczył tam w światowym konkursie chórow, zdobywając dyplom honorowy.

Tak, to było nasze pierwsze powojenne „zagraniczne prze

Odpowiadamy

Józef Kubiak — Moja Wola, Z. Krupnik — Jablonowo, L. Szulczewski — Szamotuły, A. Bogdański — Łudwinowo, Z. Pacholska — Włoszakowice. Na listy odpowiem nasz radca prawny.

Jastrząbek Barbara, Roszkówko. — W sprawie kursów gospodarskich dla dziewcząt należy zgłosić się do Woj. Związku Gminnych Spółdzielni Poznań, pięć Wolności 18. (9151)

Jan Sapałowicz, Karpacz. — List wg Pana życzeń przekazujemy ZBOWID’owi w Poznaniu. (9151)

L. Borek. — Sprawą zajęliśmy się. O wyniku interwencji zawiadamimy Pana. Z. Duchalska, Szczecin. — Tym razem nie miała Pani szczęścia. Na nr ankiety nie padła żadna wygrana. (6159)

Juliusz z Leszna. — Mentorski ton, polega na pouczaniu, w sposób mało delikatny, z odcieniem wyższości.

ulubione mel. operetkowe; 12.45 niezapomniane stronice; 13.15 koledy; 13.45 Zielony Magazyn; 14 — rytm i piosenka; 14.30 — Proszę mówić — słuchamy; 15 z życia Zw. Radz.; 15.30 — piękne głosy; 16.05 — Rezerwa PI; 16.20 — Wieść i Wacek — słuchowisko; 18.22 — muz. tan.; 19.26 — wiadomości sportowe; 19.30 — muzyka taneczna; 20 — „Chybiona edukacja” — operetka; 21.05 — koncert zyczeń; 22 muz. tan.; 23.10 — muz. tan.

Wiadomości 6, 7, 8, 9, 16, 19, 21 i 23.10.

PROGRAM II (Poznań) Fala 407 m

9.50 — część I Pozn. Koncertu Zyczeń; 10.05 — koledy; 10.35 — d. c. Pozn. Koncertu Zyczeń; 11 — „Przeżyjemy to jeszcze raz”; 11.40 — melodie; 12.04 — poranek symf.; 12.55 — na fall humoru i satyry; 13.40 — koncert zyczeń; 15 — dla dzieci; 15.40 — ważniejsze wydarzenia muzyczne w progr. radiowym roku 1958; 16.40 — utwory skrzypcowe kompoz. ang.; 17.05 Rezerwa PI; 17.15 — pieśni wiojskie; 17.35 — odwołanie fragm. Miedzynar. Festiwalu Muz. Rozr. i Tan. w Pradze; 18.30 — „Adwokat i róża”; 19.52 — uzupełnienie muzyczne; 20.26 — wiad. sport.; 20.30 — do tańca grają poznańskie zespoły; 21.05 nagrania europejskiej muzyki rozr. i tan.; 21.40 — wesoly kramik; 22.05 — ogólnop. wiad. sport.; 22.20 — muz. tan.; 22.52 Menotti: Amahl i nocni goście — opera; 24 — muz. taneczna.

Wiadomości 6.30, 7.30, 8.30, 17, 20, 22 i 23.50.

Telewizja

15.45 — „Miś z okienka” (War szawa); 16 — Kajtuś i filmy; 17.25 — sprawozd. sport. z zawodów łyżwiarskich (W-wa); 19 dziennik; 19.30 — „Pół godzinki z nami”; 20.15 — antykwariat filmowy: film prod. austr. „Die Operette”.

życie”. Przed wojną, owszem, śpiewaliśmy także za granicą, m. in. w Wiedniu, Pradze, Paryżu, Budapeszcie — ale „osobiście” pamięta to już zaledwie ośmiu panów naszego chóru m. in. pan Wojciech Ski-biński który śpiewa już czterdzieści lat.

Chyba się ten nasz debiut udał bo już...

...W 1952 roku chór wyjeżdża na tournée artystyczne do NRD na specjalne zaproszenie niemieckiego Ministerstwa Kultury, zaś w roku 1957 — wyjeżdża ponownie do NRD...

Pojechaliśmy wtedy z rewi-zytą, bo dwa lata temu był u nas drezdeński „Kreuzchor”. Podczas tego wyjazdu mieliśmy okazję zmierzyć swoje siły z chórmi niemieckimi, a więc np. z Kreuzcho-rem i lipskim Tomanencho-rem.

Trudno opisać przyjęcie, jakiego tam doznaliśmy. Niemcy, mając swoich doskonałych muzyków, śpiewaków — są już nieco zmanierowani. A jednak i podczas naszych występów zdarzały się zupełnie autentyczne wzruszenia do łez. Dużym przeżyciem i dla nas, i dla słuchaczy był występ chóru w kościele św. Tomasza w Lipsku, przy organach, na których grywał sam Jan Sebastian Bach.

Przeżyciem innego rodzaju (ale doprawdy niemniej wielkim dla młodszej połowy chóru) było zwiedzanie Muzeum Karola May’a.

Trzecie lipskie wzruszenie — nasz występ we wnętrzu granitowego Pomnika Narodów wobec setek zgromadzonych turystów z różnych krajów. Po występie jakaś zapłakana starowinka podeszła do jednego z naszych chłopaków i usnęła mu do ręki dwie marki — „na ciuterkę”...

W Berlinie — po występach w Operze Komicznej dostaliśmy ogromnego plusowego misia i 100 małych misiów na pamiątkę pobytu (Berlin ma w herbie niedźwiedzia).

W Poczdamie straszliwie nas wymyślił nagrywaniem teleaudycji, ale za to potem oglądano nas na życzenie telewizorów codziennie, przez okrągły tydzień.

Rok 1958 — wyjazd chóru na 16 dni do ZSRR w związku z obchodzonymi tam Dniami Kultury Polskiej...

Ten wyjazd to zupełnie oddzielna historia przeżyć. Niemcy witali nas serdecznie, ale to co zobaczyliśmy po przekroczeniu granicy radzieckiej, przeszło nasze oczekiwania. Jechaliśmy przez Brześć. Wjechaliśmy na brzeski peron, patrzymy — orkiestry wojskowe, tłumy ludzi z kwiatami, pionierzy w odświętnych strojach... Co jest? Pewnie ktoś bardzo ważny ma tu przyjechać, a my wleźliśmy w paradę. Nikt nie wysiada. Po chwili okazało się jednak, że ten ktoś bardzo ważny — to my.

Taki sam żywiołowy entuzjazm witai nas i zegnai po każdym koncercie. W Rydze — naszą najmniejszą pociechę — Andrzejka Woźniaka musieliśmy przenieść na ramionach do hotelu, w obawie aby go entuzjaci nieopatrnie nie... „uszkodzili”.

Największą dumą dla nas była późniejsza wiadomość o tym, że po naszym wyjeździe w Rydze powstał podobny do naszego chór chłopięco-męski.

Potem — Leningrad: cmentarz wielkich kompozytorów i poetów, biute noce (akurat trafiłmy!) Ermitaż (22 km piechotą!) potem Moskwa: koncert w wielkiej sali (2,5 tys. miejsc) im. Czajkowskiego i

Dziś już po... NOWYM ROKU

W Sylwester mieszkańcy Pili bawili się na 38 zabawach publicznych aż do białego rana. W Hotelu Robotniczym brał kolejarska zegnai Stary Rok, a witała Nowy szczególnie wesoło, mimo że orkiestra pozostawiała dużo do życzenia. Nadzwyczajnie wypadła zabawa w dwóch salach „Lotnika”. Tak samo bawiono się w Oficerskiej Szkole Samochodowej. Władze miejskie bawili się doskonale w odremontowanej przez MKKP sali dawnego „Strażaka”. Służba Zdrowia ulokowała się z powodu braku sali w „Złobku”, gdzie bawiono się jak nigdy dotąd.

Szpital Miejski zorganizował osobno zabawę noworoczną dopiero 3 bm. w sali „Lotnika”. Nastrój wszędzie panował iście noworoczny. Nowy Rok obwieściły dzwigi dzwonów i syren fabrycznych oraz przeciągłe gwizdy lokomotywy.

(ka)

transmisja telewizyjna, metro (krajna bajki dla chłopców)... Gadać by i gadać o tym — a pisać? — chyba tomy.

My nie spiszemy wszystkiego. Ale chłopcy na pewno zapamiętają. I może swoich z kolei synków-śpiewaków upominać będą: „ucz się nie tylko śpiewu, ale i... matematyki, bo przez jedną dwójkę słowiki bez ciebie pofruną na zagraniczne wojaże”.

Wanda CHILA

274 tys. zł manka

W sklepie artykułów sportowych...dom gry

Osobliwe stosunki — jak wykażało śledztwo — panowały w sklepie MHD nr 23, artykułów sportowych, przy ul. Czerwonej Armii. Na zapleczu tej placówki jej kierownik Stanisław Frąckiewicz urządził coś w rodzaju... salonu gry w karty, bilarda i rzutki. Przy okazji raczone było alkoholem. Wstęp wolny — choć nie mało było tam niezabezpieczonych towarów. Prócz tego — ustaliła Prokuratura Wojewódzka — kierownik wyręczał się przy odbiorze towaru... niezatrudnionym w MHD Aleksandrem D. Dodajmy, że w sklepie sprzedawano na raty artykuły nie podlegające takiej sprzedaży, zbywano towary na zapleczu, a dokumentację księgową sporządzano w stylu radosnej twórczości. Rezultat? Co najmniej 274 tys. zł manka.

Przesłuchany w śledztwie Frąckiewicz zeznał, że niedobór jest wynikiem przestępczej działalności ekspedientek. Manko — oświadczył dalej — systematycznie ukrywałem i zmniejszałem chcąc... przychwycić ekspedientki na kradzieży. M. in. dzięki sprzedaży towarów obcych zmniejszyłem niedobór o 100 tys. zł.

Śledztwo wykazało jednak, że tylko sprzedawczyni Bożena N. przywłaszczyła sobie pieniądze w kwocie 360 zł.

(ak)

Sport

Calisia ma najlepszych florecistów

Po zweryfikowaniu wszystkich spotkań w rozgrywkach okręgu poznańskiego we florecie (każda drużyna rozegrała po 10 spotkań) pierwsze miejsce z 18 punktami zajęła drużyna Calisii przed Polonią (P-n) 15, Stalą (Ostrów) 14, Wartą — 13, Zielonymi (Śrem) 10, LPZ (Poznań) 9, Włókniarzem (Kalisz) i MKS (Poznań) po 8 pkt. Lechem (Poznań) 4, AZS (Poznań) 2 i LPZ (Września) 0 pkt.

Instruktorem Calisii jest p. Zych.

MKS-Gniezno w finale

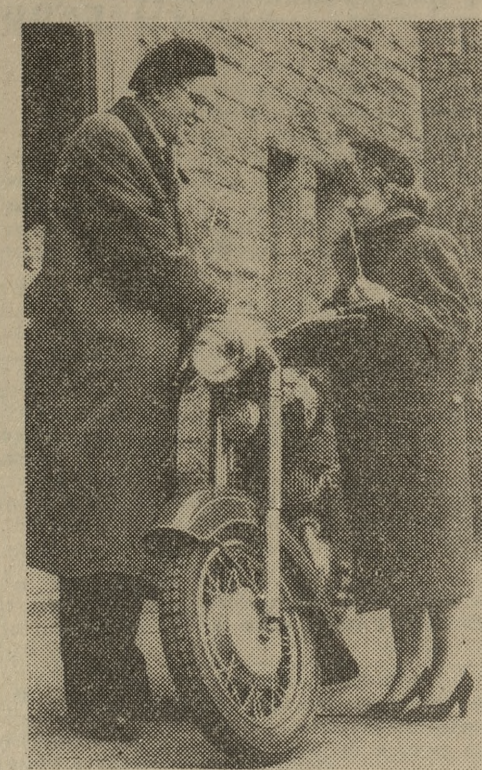
W drugim dniu mistrzostw Polski zespołów miedzy szkolnych klubów sportowych w pilce ręcznej (zespoły 7-osobowe) rozegrano walki eliminacyjne, w wyniku których do finałów zakwalifikowały się drużyny: dziewczęcy — MKS Tarnowskie Góry, Katowice, Chrobry Szczecin, Zamość i Lębork; wśród chłopców — MKS Gniezno, Chrobry Szczecin, Milicz i Chorzów.

Zwycięstwo radzieckich hokeistów w USA

Hokejowa reprezentacja ZSRR podczas swego tournée po USA zmierzyła się po raz drugi z reprezentacją Stanów Zjednoczonych. Meczu zakończył się zwycięstwem gości 8:3 (3:1, 4:1, 1:1). Pierwszy mecz w Nowym Jorku przyniósł remis 5:5.

„Przeżyjmy to jeszcze raz”

— to tytuł specjalnej audycji sportowej, która nadana zostanie w programie II Polskiego Radia 6 bm. o godz. 11. Na treść audycji złożą się fragmenty transmisji i reportaży z najciekawszych imprez sportowych, rozegranych w ub. roku w kraju i za granicą.



„Fortuna kołem się toczy” — myśli może pani Łucja Sudol, pracownica MHD Art. Chemicznymi, która w 85 PGL „Koziółki” wygrała aż... dwa koła i — „Jawę 350”.

Pani Łucja może dosiadać teraz swej „dwukółki”, a my... My możemy najwyżej toczyć kołem do hula-hoop w oczekiwaniu na wynik następnej gry li-czbowej.

Fot. K. Przychodźki

□□

Sercem, chlebem i mieszkaniami witała Piła wigilijnych repatriantów

Nie każdej rodzinie repatriantkiej ze Związku Radzieckiego udało się znaleźć takie szczęście jak tym ostatnim, którzy postanowili zadowolić się w Pile. 33 rodziny z Grodna, Lidy, Trok, Baranowicz i Wilna w niespełna miesiąc od chwili opuszczenia przez nich dotychczasowych siedzib mogli zamieszkać w dużym odbudowanym bloku przy ul. Mireckiego.

Prezydium tutejsze potrafiło oprócz się w swojej pracy przygotować o szeroki aktyw ludzi pracujących społecznie, którym z poświęceniem patronował ob. Narkiewicz. Dziewczęta ze szkół pilskich, wśród których nie zabrakło i b. repatriantek, czyściły okna, myły podłogi, zawieszały firany. Chłopcy wnosili węgiel do piekarni i palił w piecach kaflowych. Czułe ręce nakrywały stoły obrusami, ustawiając z gustem sprzęt meblowy. Społeczeństwo pilskie pospieszyło z pomocą finansową w wysokości 70.000 zł.

Pociągami specjalnymi repatrianci przyjechali 24 grudnia w godzinach rannych. Samochody wojskowe i spółdzielcze zawiozły ich do przygotowanych już mieszkań. W atmosferze staropolskiej gościnności przebiegło oficjalne przyjęcie nowych obywateli przez wia-

dze miejskie w gmachu Prezydium. Przemówienia nacechowane były serdecznością, radością oraz troską o ich dalszy los w naszym mieście. Przez dni świąteczne repatrianci stołowali się w stołówce PKP przy ul. Zygmunta Starego. Udzielona pożyczka w wysokości 5.500 pozwoliła wszystkim na znosny start w nowych warunkach.

Dodać trzeba, że nowi obywatele pilscy — to wysoce kwalifikowani odlewnicy, tokarze, ślusarze, murarze; niebawem zostaną włączeni do pracy w pilskich zakładach. Sądzić należy, że dyrekcja, związki zawodowe i całe załogi nie tylko serdecznie ich przyjmą, ale stworzą klimat, w którym jak najszybciej staną się pilanami. (nc)

„Koziółki”

Na 86 Poznańską Grę Liczbową „Koziółki” do 4 bm. wpłynęło 321.656 kuponów o łącznej wartości 964.968 zł. Fundusz nagród wynosi 530.732,40 zł.

W czasie losowania na rynku w Obornikach padły następujące numery wygrywające:

8 — 22 — 32 — 34 — 39 — 44.

Pod kosztami Poznania i Krakowa

U boga pod względem sportowym rozpoczął się Nowy Rok w kraju. W Warszawie, tak zwykle bogatej w liczne imprezy, odbyły się z ciekawych — tylko międzynarodowe zawody w jeździe figurowej na lodzie.

W Poznaniu i Krakowie trwają międzynarodowe turnieje koszykarskie i koszykarek-juniorów, które Międzynarodowa Federacja Koszykówki zamierza zorganizować co roku w pierwszych dniach stycznia.

W hali Lecha do turnieju stanęły dwie reprezentacje Polski oraz zespoły: Czechosłowacji i NRD. Na tie pierwszych pojedynków wyjdzie się, że najlepszym zespołem jest drużyna Czechosłowacji. Wszyscy jej zawodnicy są dobrze wyszkoleni technicznie i taktycznie. Zespół NRD — jest jeszcze dość surową drużyną. Polacy zagraли poniżej swych możliwości i wykazali brak dyspozycji strzałowej.

Do pierwszego meczu wystąpiły zespoły CSR i Polski B. Wysokie

zwycięstwo odnieśli goście 85:40 (50:13). Polacy zagraли nieco lepiej w drugiej części zawodów. W drugie gości wyróżnił się zdobywcą 22 punktów Pistolak; w drużynie Polski — Łankiewicz, który zdobył 12 pkt.

Polska A pokonała reprezentację NRD 76:56 (36:30). Początkowo prowadzili Niemcy. Dopiero w 17 min. Polacy przejęli inicjatywę i prowadzenie, którego już nie oddali do końca. W drużynie polskiej najlepiej zagrał Feliski — zdobywca 23 punktów oraz Perka i Ogórkiewicz. W zespole gości podobał się Uhlig. Zdobyl on 16 punktów.

Do turnieju juniorek wystąpiły również dwie reprezentacje Polski oraz zespoły CSR i NRD.

Polska A pokonała Polskę B 58:30 (24:14), przy czym najlepszą zawodniczką tego spotkania była Górkówna, która zdobyła 21 punktów dla Polski A. Dzielnie sekundowała jej Krystyna Pabianczyk.

Udany występ wielkopolskich szermierzy

We Wrocławiu odbywały się w dniach 3 i 4 bm. okręgowe mistrzostwa klasy III w szermierze. Startowali w nich również szermierze poznańscy, którzy wspólnie z Wrocławiem tworzą tzw. okręg zachodni. Występ poznaniaków był w całej pełni udany, bowiem szermierze naszego regionu triumfowali we wszystkich broniach.

Oto wyniki techniczne: floret kobiet — 1. Szwarzówna (AZS Pzn); 2. Katjanek (Kolejarz Wr); floret męski — 1. Nowak (Warta); 2. M. Dotka (AZS); szabla — 1. M. Dotka (AZS), 2. Salomonowicz (Lech); szpada — 1. Kulawski (Lech), 2. Lubański (Kolejarz Wr).

(Of)

Piłkarze Poznania wznowiają treningi

Po przerwie, piłkarze Poznania wznowiają treningi, które odbywać się będą w każdy wtorek i czwartek, od godz. 18 w sali Szkoły TPD przy ul. Szamarszewskiego. Pierwszy trening rozpocznie się w czwartek 8 bm.

Na tej samej sali, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 ćwiczą pod kierownictwem trenerów Arskiego i Sulimowskiego — pięściarze. Nowy kurs dla początkujących, który prowadzić będzie trener Arski, rozpocznie się 15 bm. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Poznania przy ul. Słowackiego 18.